Nr. 256. W Lwowie Środa dnia 9. Listopada 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej, l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów. w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

List Słowianina

do hrabiego Herberta Bismarka.

(Tłumaczenie z francuskiego.)

Austrji kongres berliński przysądził część Słowian południowo-zachodnich: Bośnję i Hercogowinę, jakby na zadatek na przeważną rolę w robotach słowiańskich. Austrja ze swej strony uczuła potrzebę zmienić dawne usposobienia, w celu jakby przyjęcia nowych gości do obszerniejszego stołu, by mogli oni zasiąść obok swych pobratymców słowiańskich, a już dawniej pozostających pod berłem austrjackiem. Widzimy, że kształty konstytucji austrjackiej coraz to szczerszą przyjmują cechę, coraz to wydatniejsze, sympatyczniejsze i piękniejsze zarysowują profile. Rząd zaś cesarski, bardziej liberalny od samych nawet Izb austrjackich, z nadzwyczajną łagodnością i umiarkowaniem powołuje wszystkie części składowe monarchji swojej do prac politycznych. — Łagodząc Czechy, porozumiewając się z Galicją, tą częścią składową dawnej Polski, wydobywa z niej mężów stanu, do spraw publicznych przygotowanych, a różne narodowości, wchodzące w skład budowy federacyjnej, jako równe z równemi i wolne z wolnemi, coraz to jaśniejsze przybierają kształty.

Jednocześnie i cesarstwo rosyjskie uczuło się jakby znaglonem rozpocząć niby jakieś grzeczności dla Słowian polskich, w celu jakby zażegnania tych ciężkich uraz, które słusznie za ostatnie pastwienie się nad Polakami, ciż przechowywać w sobie dla Moskwy mają prawo. Pojawiają się w pismach rosyjskich artykuły i całe broszury, podmawiające do zgody z Polakami — najskrajniejsze pisma panslawistyczne, jakby zaprzestały fanatyzować rząd rosyjski i nawoływać masy ludowe do nienawiści ku Polakom, co było od lat kilkunastu najulubieńszą melodją gazet i pism moskiewskich. Można powiedzieć, że dziś jest nawet w modzie dowodzić, iż się nawet pewna opieka należy Polakom — a od czasu do czasu przebija się w tych pismach myśl utajona, że powiększanie siły zbrojnej i ciągłe wzmacnianie Modlina, Demblina i Brześcia, dla ochronienia słowiańskiej Polski od napaści cesarstwa niemieckiego, zostało podjęte. Wszakże nie trzeba mieć nawet daru szczególnego przewidywania, aby nie widzieć, że Rosjanie nie ku Polsce, lecz ku nadbałtyckim prowincjom zwróconą mają uwagę. Rosja czuje bardzo dobrze, iż dla podtrzymania sztandaru, przeprowadzonej z takim skutkiem jedności niemieckiej, zdałaby się i ręka teutońskiego średniowiecznego rycerza — i zdałby się sam kraj nadbałtycki, z geograficzną pozycją swoją i portami bałtyckiemi, interesom Germanji bardzo odpowiedniemi — przytem, w przeprowadzaniu idei germańskiej, ramię tymże samym duchem ożywionego rycerza nadbałtyckiego nie małoby się cesarstwu niemieckiemu przydać mogło...

Co pewna, że w powietrzu rosyjskiem, przy szybko organizującej się silnej armji, czuć się daje w bliskiej przyszłości bój Moskwy z potęgą żadną inną, jak tylko z tą, która dziś odgrywa ważną rolę w sprawach europejskich, to jest — z Niemcami. Kwestja tej wojny na życie i śmierć jest tylko kwestją czasu, ale nie treści, którą starannie w Rosji ukrywają z obawy, iżby z góry zapowiedziana nie przyspieszyła ze strony Niemiec jakichś przedwczesnych kroków wojennych i nie zastałaby Rosję do wojny nieprzygotowaną. Uzbrajać się niby dla obrony Polski, schlebiać Germanji, a być gotowymi do napaści na nią w imię idei panslawistycznej — lub starannie schowanej kwestji duńskiej — oto jest manewr polityczny każdego moskiewskiego patrjoty. W tym celu formuje się szybko, cicho i systematycznie armja rosyjska, znacznie przewyższająca cyfrą swoją armję cesarstwa niemieckiego — w tej myśli przygotowują się wszelkie palne materjały na przyszłość — walka też z Niemcami będzie w Rosji niesłychanie popularną.

Aczkolwiek Germanja widzi dziś Rosję słabą z powodu nieznacznych rozruchów domowych — wszakże czas ułatwi jej możność zagrzebania pobudek do rozruchów wewnętrznych, a zakończywszy swą organizację militarną, Rosja stanie się dla cywilizacji europejskiej nadzwyczaj niebezpieczną.

Otóż ta okoliczność podała mi myśl do napisania niniejszego listu, gdyż nie było nigdy, być może i nie ma lepszych dla Germanji warunków do pozyskania sympatji pewnej ludności, wchodzącej do składu Rosji — to jest Słowian polskich — a przez to i do osłabienia popędów polityki panslawistycznej. Naród Polski — pomimo zarzutów, które od niejakiego czasu znosi, iż się rządzić nie umiał — ma tę zaletę, że jest szlachetny, że chwyta chciwie wszelkie oznaki sympatji, przechowuje je starannie w sercu swojem, dla odwdzięczenia się przy pierwszym możliwym wypadku, a wszelkie zobowiązania się, choćby słowne, najściślej wypełnia. Sercowy, skłonny do wszelkich ustępstw i ofiar dla dobra ludzkości — waleczny, lecz bez zaborczych popędów — niepamiętny na urazy, lecz pamiętny na dobre dla niego czynności naród Polski daje się łatwo pozyskać przez lada lekkie ślady współczucia, okazywane jego smutnemu i dotkliwemu losowi *).

Aczkolwiek rozkrzyżowany na krzyżu historji, aczkolwiek rozczłonkowany, wszakże żyjący silnem życiem wspólnem — i jakby do dziś dnia stanowi jedno ciało i jedną duszę. — Czuły na dolegliwości jakiegokolwiek członka swego, odczuwa też i powodzenia jakiejbądź części składowej narodu, jakby jednej rodziny. — Naród Polski przeszedłszy liczne nieszczęścia i próby, miał już czas dojrzeć politycznie, a powołany w Wiedniu do robót publicznych, zapomina rzeź galicyjską i krzywdy dawne, szczerze pracuje dla dobra ogółu i staje się już z tego względu pożytecznym, iż przynosi zasób zdolności z prawością w postępowaniu — wnosi do Izb zasady konserwatywne, pojednawcze, uczucia światłe i szlachetne i dobrą wolę, które w składowych częściach na pożytek Państwa austrjackiego obrócić koniecznie się muszą.

*) Wdzięczność jest głównym rysem Polaków. Wiadomo, że po zajęciu w 1807 roku Warszawy przez wojska polskie, mieszkańcy miasta Warszawy dawali bal pożegnalny i robili serdeczne owacje namiestnikowi pruskiemu, dobrze w kraju zasłużonemu. Wojsko polskie nawet po klęsce Napoleona I-go, kiedy go już nawet najbliżsi zdradzili, wiernem mu było i nie opuściło go do końca. Podobnież za Aleksandra I-go, wdzięczna Litwa zachowała się najzupełniej lojalnie w 1812 roku. Cesarz Franciszek Józef, wymierzający sprawiedliwość Polakom, na równi z innemi ludami, berłu jego podwładnemi, obdarzający ich instytucjami, zabezpieczającemi byt narodowości polskiej, pozyskał wdzięczność i miłość nietylko polskich poddanych swoich, lecz i wszystkich Polaków, po całym świecie rozprószonych.

Sprawa polska

w literaturze rosyjskiej.

IV.

Przechodząc do „liberalnego" obozu w literaturze rosyjskiej, Pypin zaznacza przedewszystkiem, że przekonania i opinje tego odłamu publicystyki najmniej miały widoków jawnego wypowiadania się. Wobec panującego systemu w Rosji, pisarze liberalnych zapatrywań, nie odzywali się zazwyczaj, lub pisali wyłącznie za granicą. Jednym z pisarzy tego kierunku, ogłaszających swe prace wyłącznie za granicą i przeważnie w języku francuskim, był Mikołaj Turgeniew. W broszurach wydawanych od 1847 do 1868 r., dotykał on niejednokrotnie sprawy polskiej. Turgeniew jest zwolennikiem bliskiego związku Polski z Rosją, chodzi mu także o odpowiednie stanowisko Rosji w świecie słowiańskim; połączenie zresztą Polski z Rosją, mniej lub więcej ścisłe uważa za konieczne ze względu na niebezpieczeństwo, grożące obu narodom ze strony Niemiec, opiera je także na bliskiem pokrewieństwie rasowem. Jako konieczny warunek takiego połączenia, uważał Turgeniew zaprowadzenie w Rosji urządzeń liberalnych i ścisły związek z cywilizowaną Europą. T. należał do obozu umiarkowanych liberałów; dla Polski żywił pewne sympatje. Daleko wyraźniej i goręcej na korzyść Polski przemawiali tacy radykalni zwolennicy wolności i zmian społecznych, jak Hercen i Bakunin. I w samej Rosji zdarzały się niepodległe umysły i charaktery zdolne do działania i poświęceń, które łącząc się z Polakami na punkcie społeczno-politycznego protestu, znajdowali sposoby godzenia na tych wspólnych podstawach wzajemnego stosunku obu narodów i krajów. Chodziło przedewszystkiem o wolność, resztę w przyszłości zdobyć byłoby już łatwiej. Takimi byli „dekabryści," takimi wreszcie słabi liczebnie rewolucjoniści rosyjscy z roku 1863. Wielu z nich w polskich szeregach, walcząc za wspólną wolność, poległo. Z naszej też strony już w r. 1830 pisano na sztandarach — „Za waszą i naszą wolność!"

Mówiąc pod koniec o najnowszych publicystycznych objawach „pojednania", Pypin nie przyznaje im szczególnej doniosłości, robi jednak uwagę, że jako usiłowania obustronne, świadczące o uznanej potrzebie zgody, nie pozbawione są pewnego znaczenia. Przechodzi zresztą nad niemi do porządku dziennego, zastanawia się bliżej nad poglądami pana Łamańskiego, wypowiedzianemi w artykule: „Żydzi i Niemcy w kraju Nadwiślańskim" (Ros. Wiest. 1879).

Pan Ł. należy właściwie do słowianofilskiego obozu, ma być jednak przytem, jak twierdzi Pypin, jednym z najlepszych znawców słowiańszczyzny w literaturze rosyjskiej.

Poglądy Łamańskiego streszczają się w wywodach następujących:

Polska, począwszy od wieku XVI., upada pod każdym względem. Dziś zdolną jest, co najwyżej, żyć pod ochroną i patronatem Rosji. W warunkach takich zakres samoistności polskiego narodu musi być nader ograniczony. Język rosyjski musi być językiem urzędu i szkoły, co raz bardziej zresztą staje się on językiem naukowym i literackim wszystkich Słowian. Polska jest bezsilną. Przedewszystkiem jednak nieliczną. Rozejrzawszy się bliżej, zobaczymy, że nawet w „kraju Nadwiślańskim" znajduje się znaczna bardzo ilość ludności obcej — przedewszystkiem Niemców i żydów, nie mówiąc o ludzie ruskim nad Bugiem i litewskim w północnej części kraju. To co pozostaje polskiego, jest mizerną garstką i garstka ta w interesie własnego samozachowania, winna się przedewszystkiem przejąć silnie duchem rosyjskim; związać się silnie z państwem, poznać literaturę rosyjską, ażeby z niej zaczerpnąć sił świeższych, słowem „zlać się" z Rosją. Nie można także pozwalać, ażeby nie polska ludność kraju Nadwiślańskiego ulegała wyłącznie polonizacji. Polonizm jest bezsilny dla zasymilowania tych pierwiastków. Winny one u ludu silniejszemu wpływowi słowiańskiej także narodowości rosyjskiej. Tamować polonizacji tych żywiołów absolutnie nie należy, polonizacja ta jednak winna być tylko pomocniczym środkiem russyfikacji. Określiwszy w ten sposób stanowisko Polaków i polonizmu w Rosji, p. Łamański oświadcza, że nie żywi do nas bynajmniej nienawiści i antypatji, owszem żałuje nas nawet i współczuje nam. Politowanie to właśnie podyktowało mu zapatrywanie powyższe, które naszym najbliższym interesem jest jak najrychlej urzeczywistnić!

Pypin streściwszy szczegółowo wywody i motywa p. Łamańskiego, komentuje je dosyć szczegółowo, wypowiadając przy tej sposobności najwyraźniej własne swe zapatrywania. Powiada naprzód, że obok wielu słusznych uwag o brakach polskiego życia dziejowego i teraźniejszości, poglądy pana Ł., obok sławianofilskiej jednostronności, noszą na sobie cechę raczej rozdrażnionego „urągowiska", niż chłodnego sądu. Pypin nie zgadza się na twierdzenie p. Łamańskiego, że Polsce nie można dać nawet szerszej autonomii, bo zaraz więcej zapragnie, a przy pierwszej lepszej sposobności rzuci się na Rosję. Obawy te Pypin uważa za przesadne, nawet bowiem polska prasa zagraniczna nie stawia „tak dziwnych wymagań", jak żądanie autonomii dla królestwa w formie z przed r. 1830. „Zresztą, dodaje P., władza rosyjska mogłaby zawsze poskromić żądanie Polaków, gdyby przekroczyli zanadto miarę możebności".

Pypin nie zgadza się także na zupełne wyrugowanie polskiego języka z urzędu i szkoły i ruszczenie obcych żywiołów królestwa. Sądzi, że polonizacja ich jest łatwiejszą. Co się zaś tyczy języka rossyjskiego, jest zdania, wypowiedzianego gdzie indziej obszernie, że „język rosyjski dla wielu względów mógłby się stać organem wzajemnych stosunków Słowian". W ogóle jednak byłoby „przyzwoiciej", gdyby język i literatura rossyjska wywierały wpływ i osiągnęły przewagę, o czem zresztą autor jest przekonany najzupełniej, w drodze dobrowolnego uznania wyższości, nie raz za pomocą środków przymusowych. Pan Pypin robi jednak zastrzeżenie, że wpływ Rosji nie sięga na inne prowincje polskie, w których literatura może się rozwijać swobodnie i umożliwiać „porównywanie" jej z literaturą rossyjską. W tej okoliczności widzi on pewne niebezpieczeństwo owej umysłowo-moralnej hegemonii. Zresztą życzy Pypin Polsce zupełnej samoistności w rodzinie zjednoczonych pod przewodnictwem Rosji plemion słowiańskich, czego życzy sobie gorąco, będąc sam również słowianofilem, liberalnego tylko i wyrozumiałego nieco odcienia. Królestwu Polskiemu chciałby dać dziś jak najwięcej swobód narodowych, nie zagrażających całości Rosji, od której przytem żąda starań o „zachowanie" przedewszystkiem narodowości polskiej, narażonej w Poznańskiem, a nawet w Królestwie na grożącą jej germanizację. Tak zwane „gubernie zachodnie" uważa za czysto rossyjskie, aczkolwiek skłania się ku udzieleniu i „małorusom" pewnych swobód, opartych na pewnej plemiennej odrębności, będąc przekonany, że swobody te nie naruszą ogólnej rossyjskiej jedności, obejmującej zarówno wielko, jak biało i małorusów. Wpływ polski na dawnej Litwie i Rusi rad widzieć oczywiście zastąpionym przez rosyjski.

Korespondencje.

Wołoczyska 6. listopada.

Sąd wojenny w sprawie zaburzeń żydowskich zebrany po przesłuchaniu 192 świadków skarał 18tu głównych uczestników w miejscowościach: Polany, Hołochwasty, Frydryzowie, Niemierzyncach i Wołoczyskach, jak następuje:

Farnuka i Salaikowa, po 15 lat katorżnianych robót, Kieryła i Chodkowskiego, po 10 lat i na 2 lata i 4 miesięcy więzienia, Paranowskoj 1 rok, Lewczok 1½ roku, Obczaruk 1½, Kerłomow Dauyło 1½ roku, Biliński 1 rok, Dobrowolski 1 rok, Prochucki i Łoziński po pół roku, Piowranskoj i Dobrotwor, Braty, Łukaszczuk 1 rok i 4 miesięcy, Herszel poddany pruski 1 rok, Bralowar 6 miesięcy.

Wszystkim skazanym pozwolono apelować do jenerał-gubernatora w Kijowie z prośbą o zmniejszenie lub uwolnienie. Ze wszystkich obżałowanych najwięcej na duchu upadł Chodkowskoj; jest to młody inteligentny mężczyzna, który tylko za namową Kieryła, znanego awanturnika do zaburzeń na stacji w Wołoczyskach został wciągnięty.

Postawa świadków żydów, była wyzywającą, co nader nieprzychylnie usposobiło ludność chrześcijańską.

Z nad lewego brzegu Zbrucza 7. listopada.
(*Wyrok sądu wojennego.*)

Przez kilka dni rozbierał w Wołoczyskach umyślnie zesłany sąd wojenny sprawę napadów na domy żydowskie w tem mieście i okolicy, o czem dzienniki już przedtem krótko doniosły. Jakkolwiek tedy nie napiszę wam nic nowego, to w każdym razie nie od rzeczy będzie zaznajomić was z wrażeniami, jakie niesłychanie srogie wyroki sądu wojennego wywarły na różne warstwy społeczeństwa.

Wczoraj sądzono ostatecznie sprawców awantur z dnia 3., 4. i 5. maja (s. st.) b. r., dokonanych w Wołoczyskach; 18-tu oskarżonych zasądzono na więzienie od 2 miesięcy do roku. a dwóch, t. j. Chodkowskiego i Kieryłowa na 10 lat więzienia (tiuremnaho zakluczenia.)

Wydawać by się mogło, iż przy wydaniu wyroków na winnych sąd kierował się srogą, lecz konieczną sprawiedliwością, ażeby strasznym przykładem odwieść pospólstwo od podobnych nieporządków. Jednakże tak nie jest bynajmniej, przeciwnie, panuje przytłumione wprawdzie, lecz wielkie niezadowolenie.

Żydzi są niezadowoleni z powodu strat poniesionych, które im nikt nie zwróci. Nie wierzą w stanowczość wyroków, w obec tej zadziwiającej okoliczności, że tenże sąd wojenny w sprawie rozbicia mieszkań żydowskich w Żmerynce, a więc w wypadku cięższej zbrodni, pozasądzał winnych tylko na miesiące, a nie na lata. Obawiają się więc zemsty chłopów; lud zaś czuje się takim wymiarem kar srodze pokrzywdzonym, zwłaszcza, iż głoszono w czasie nieporządków w wielu miejscach, że car wydał rozkaz bicia i gnębienia żydów, w czem nieoświecony lud, tem bardziej utwierdzonym być musiał, skoro jak to wam z dawniejszych wiadomo doniesień, władze rządowe o mających nastąpić zaburzeniach naprzód wiedziały, i napadom obojętnie się przypatrywały, a w niektórych wypadkach zachęcały nawet do zaburzeń. To też podczas rozpraw niektórzy z panów czynowników siedzieli jak na węglach, gdy podsądni mużyki w prostocie ducha tłumaczyli się mniej więcej słowy: „My dumały, szczo hosudar pozwołył żydiw byty, koły nam pany z naczalstwa odni niczo neboronyły, a druhie obiciowały po 2 rubli za nicz pohulanki na żydach płatyty". Nie trudno, w takich obronach dopatrzyć pokątnych agitacyj.

Sądzę jednak, że albo i czynowników jeszcze czeka śledztwo, albo że srogie te wyroki obliczono na obałamucenie zagranicy, która na wsze strony świata roztrąbi o tem, jak w Rosji wymierzają sprawiedliwość a tymczasem można będzie przez generał-gubernatora dostąpić łaski dla osądzonych, a tem samem zamknąć im gębę co do ich obrony, która oskarża i kompromituje władze rządowe.

Poznań 6. listopada.
(*Sztuczki niemieckie. — Wybór członka izby panów. — Zasądzenie hr. Z. Czarneckiego. — Z gimnazjum ostrowskiego.*)

(L. Z.) Z prowincji nadchodzą rozmaite żalenia na Niemców, którzy wszelkich używali sposobów, aby tylko Polaków poróżnić, wielu z nich zniewolić do oddania głosów na Niemca itp. I tak z Wielenia donoszą, że tam unieważnił zarząd I. okręgu wyborczego 5 karteczek z nazwiskiem: „Ks. proboszcz Gajowiecki z Chodzieża," ponieważ (słuchajcie!), jak się przewodniczący wyraził, kto nie umie po polsku, nie wiedziałby kto jest kandydatem, czy „Proboszcz," czy też „Gajowiecki." A dodać winienem, że landrat powiatu czarnkowskiego, z którym to powia-

---

Zemsta Nihilistów.

Scena z moskiewskiego życia.

Z angielskiego przełożył

F. L.

(Dokończenie.)

Odkrycie, że księżna Waldyn była nihilistką, doprowadziło Pawła do tego mniemania, że jej podróż do Ekaterynosławia była odbytą w rewolucyjnym celu. Zapewnie pojechała tam, aby porozumieć się z naczelnikami klubów, a protegując go, używała jako narzędzia przeznaczonego dla rewolucji. Z trudnością jednakże zdawał sobie z tego wszystkiego sprawę. Wdzięczności już nie czuł dla księżnej, bo pomyślał, że ułożywszy się z jenerałem Brekowem, przeznaczyli go do zbrodniczego zamachu, z którego by sami korzyść wyciągnęli. Dylemat, w którym się znajdował, nasunął mu różne rozmyślania. Niebezpieczeństwo własne zaczęło go obchodzić, ale przytem pomyślał o bezpieczeństwie cara. Pomyślał, że ten człowiek, będący zwierzchnikiem, władcą miljonów poddanych, żył wśród nieprzyjaciół ukrytych, że był zdradzany przez ludzi, którzy posiadali jego zaufanie, i że tych najwięcej miał się lękać, których najwięcej kochał.

Walicyn był żołnierzem, byłby wziął może udział w powstaniu otwartem, w bitwie na ulicach, byłby zaciągnął się pod sztandar rewolucji, ale nie chciał dopuścić się ukrytej zbrodni — tak sobie rozmyśliwał.

Co miał począć? Zadawał sobie to pytanie, przechodząc przez puste ulice Petersburga, gdy przyszła mu myśl ostrzedz cara. Jakże go jednak ostrzedz? Po tem, co widział, nie miał zaufania do nikogo z dworu carskiego, nawet do naczelnika trzeciego oddziału. Jeżeli tedy ludzie, jak jenerał Brekow i księżna Waldyn, byli nihilistami, to wyżej postawione osoby nimi być także mogły. Nikomu więc zaufać nie mógł, chyba jedynie członkom carskiej rodziny, wielkim książętom i wielkim księżnym, których życie tak samo, jak cara, wystawione było na ciosy trucicieli, zabójców i konspiratorów.

— Uprzedzę wielkiego księcia Aleksego — krzyknął nagle kapitan. — Jest on pułkownikiem mojego pułku i mam prawo żądać od niego audjencji. Opowiem mu wszystko, wybłagam u niego przebaczenie i wtedy będę w większem niż teraz bezpieczeństwie.

Po tych słowach zmierzył kroki swoje w kierunku Zimowego pałacu, nie widząc, że dwoje ludzi, okrytych płaszczami, za nim postępowało. Ci ludzie nie stracili go z oczów od czasu wyjścia jego od księżnej Waldyn. Gdy kapitan wszedł do Zimowego pałacu, jeden z tych ludzi, dobył świstawki i trzykrotnem gwizdaniem dał znak jakiś. Natychmiast odwach złożony z pięćdziesięciu ludzi, okazał się z bronią w ręku, a tajemni ludzie szepnęli kilka słów na ucho oficerom.

Tymczasem kapitan, wszedłszy do korytarza, zwrócił się do służby wielkiego księcia Aleksego, która odrzekła mu, że wielki książę udał się w tej chwili do swych pokojów. Poprosił wtedy o napisanie listu, który wielkiemu księciu miał być natychmiast doręczony. Dozwolono mu list napisać w sali ubocznej, gdzie znalazł wszystkie do pisania potrzebne przybory. Kilka słów zaledwo nakreślił, gdy drzwi gwałtownie otworzono i weszli do pokoju żołnierze, z odwachu, z oficerem na czele.

— Co to znaczy? — krzyknął Paweł chwytając za rękojeść szabli.

— Aresztować go — zawołał jakiś człowiek okryty płaszczem i noszący policyjną czapkę na głowie. — W imię prawa aresztuję cię panie Pawle Walicyn. Należysz do konspiracji i przyszedłeś tu aby wielkiego księcia zamordować.

— Któż ci to bezczelne kłamstwo podszepnął? — zawołał kapitan.

Rzucili się żołnierze na niego, powalono o ziemię i związano mu ręce. Oficerowie policyjni rewidować go wtedy zaczęli.

— Oto rewolwer — krzyknął jeden policjant — sztylet i paczka listów.

— Sztylet i listy przez was zostały przyniesione, krzyknął kapitan z wyrazem największego oburzenia.

— Zobaczymy potem — odrzekł ajent policyjny — poprowadźcie tego człowieka do aresztu i niechaj będzie dobrze strzeżony! — zawołał do żołnierzy.

Czterech żołnierzy wyprowadziło go z sali. Paweł począł wtedy wołać wielkiego księcia na pomoc, oficer zakneblował mu usta watą. Wszystko naraz zdało mu się być straconem.

Nazajutrz gruchnęła po mieście pogłoska, że zamach był uczyniony na życie wielkiego księcia przez oficera kirasjerów gwardji. Nikt szczegółów nie znał, bo dzienniki ich nie podały, rząd bowiem nie życzył sobie aby podobne sprawy znalazły odgłos. Telegramy krótko jednak o tem zawiadomiły Europę. Wszyscy znali nazwisko zbrodniarza, mówiono powszechnie, że znaleziono przy nim nadzwyczaj ważne i rewolucjonistów kompromitujące papiery. Dwa dni potem głoszono, że Paweł Walicyn oddany został pod sąd wojenny polowy, którego prezydentem był jenerał hrabia Brekow.

* * *

Wielką ilość dokumentów kompromitujących znaleziono w pomieszkaniu kapitana kirasjerów. Nie potrzeba wspominać, że o nich zupełnie nie wiedział, zamknięty w więzieniu w wilgotnej i ciemnej celi. Oderwany od reszty świata, nie otrzymywał żadnej nawet odpowiedzi na zapytania czynione stróżowi więzienia. Dziesięć dni tak przesiedział, gdy wreszcie powołany został i zaprowadzony do sali, gdzie trzech było oficerów z jenerałem Brekowem, jako przewodniczącym sądu polowego. Jenerał przerzucał papiery, zawierające akt oskarżenia kapitana. Przy drugim stole siedział audytor, pełniący obowiązki oskarżyciela rządowego.

Straż stała z tyłu za więźniem, dwóch zaś było żandarmów z dobytemi pałaszami obok niego. Gdy Paweł ujrzał Brekowa, pobladł i stracił wtedy wszelką nadzieję i te słowa stanęły mu na myśli: „Tak ciebie w sidłach trzym my, że nie zdołasz nam się wykręcić".

— Czy ci ludzie mają mnie sądzić? — spytał Paweł żołnierza głosem przytłumionym. Żołnierz mu nic nie odpowiedział.

— Tak jest, będę cię sądził — odrzekł spokojnie Brekow. — Czy możesz obronić się od tak wielkich oskarżeń?

— Przed tobą nie bronię się — odparł kapitan z pogardą. — Ty sam jednak jesteś nihilistą i do tego nędznym człowiekiem.

— Posłuchamy świadków — odparł jenerał. — Nie są oni liczni, ale zamkną ci usta.

Ajenci policyjni, którzy aresztowali Pawła, stanęli przed sądem powołani i oświadczyli, że przy nim znaleźli sztylet, paczkę listów, a w pomieszkaniu dokumenta twierdzące o zdradzie oskarżonego. Brekow spytał go wtedy, coby miał powiedzieć na swoją obronę. Paweł odrzekł, że pragnie mówić z wielkim księciem.

— Jest on moim pułkownikiem — odrzekł — nie odmówi mi posłuchania.

Gdy to wyrzekł, sędziowie powstali, a jenerał Brekow zawołał głosem ponurym:

— Paweł Walicyn, kapitan kirasjerów gwardji, za ohydną zbrodnię, za zamach na wielkiego księcia, skazany jest na zdegradowanie i na rozstrzelanie. Egzekucja odbędzie się jutro.

— Jutro? Gdzie? — Spytał Paweł.

— W tem więzieniu. Miasto jest w stanie oblężenia, mamy więc rozkaz prędkiego spełnienia egzekucji.

Paweł był do tej pory tak spokojnym, że straż jego nie zwracała wiele na niego uwagi, gdy jednak usłyszał wyrok, pozbawiający go wszelkiej nadziei, rzucił się gwałtownie szybko na żandarma, wyrwał mu pałasz z ręki i dotarł do stołu. Drugi uzbrojony żołnierz w tej chwili uderzeniem pałasza zranił go w łopatkę, inny w twarz, trzeci znowu bagnetem przeszył mu ramię. Scena ta odbyła się z szybkością błyskawicy. Pokrwawiony cały, Paweł rzucił się jednak na jenerała, który cofnął się, aby ujść uderzenia, lecz krzesło wywracając się, nie pozwoliło jenerałowi utrzymać równowagi i uderzenie pałaszem Pawła, zadane mu w twarz, po nad brwiami, rozpłatało mu czaszkę. W tej chwili jeden z sędziów uchwycił rewolwer i wypalił dwa razy do Pawła, który śmiertelnie ranny, zachwiał się i upadł jak długi na ziemię.

Żył jednak jeszcze, powstał opierając się na łokciu i westchnąwszy wykrzyknął:

— Powiedzcie wszyscy carowi, że jest otoczony nieprzyjaciółmi i zdrajcami.

tem powiat Chodzieżski pospołu głosuje, wyraźnie w sam dzień wyborów uwiadomił przewodniczących wyborów, że polskich kartek nie należy uważać za nieważne.

Z okręgu kościańsko-bukowskiego mi donoszą, że Niemcy, widząc, iż ich kandydat żadną miarą przejść nie może, usiłowali Polaków rozbić. W tym celu wydał niejaki Hillner, zwiący się „obrońcą ludowym,“ co przetłumaczone na zwyczajną mowę znaczy „pisarz pokątny“ odezwę do ludu, w której wzywa, aby nie głosowano na kandydata p. dr. Komorowskiego (ma być Komierowskiego), lecz na ks. Wawrzyniaka, „który całem sercem dla chłopów żyje.“ Odezwa w tem ma słuszność, że ks. Wawrzyniak, wikarjusz w Sremie, pracuje dla ludu, ale pracuje on także i dla całego narodu. Lecz nie ubiegał on się wcale o mandat i mimo jego woli agitował ów Hillner za nim. O co więc szło owemu „obrońcy ludu?“ Oto o rozbicie głosów polskich i wskaz nie, że i Polacy nie są w zgodzie, a w pomyślnym razie do doprowadzenia do wyborów ściślejszych pomiędzy Polakiem a Niemcem. Sztuczka się atoli nie udała, bo ani jeden wyborca polski nie dał się obałamucić niepowołanemu obrońcy ludu i wszyscy oddali głosy na p. dr. Komierowskiego.

W Bydgoskiem zaś, aby głosy polskie pozyskać dla konserwatysty Schenka z Karenczyna, wydał komitet konserwatystów odezwę p o polsku do włościan, oczerniając w ich oczach antagonistę liberalnego Hempla, który jest przeciwnikiem ks. Bismarka, i na wszystkie propozycje rządowe powie „nie.“ Schenk zaś uszczęśliw „przemysłowców i małych posiedzicieli po wsiach i wioskach,“ a przedewszystkiem „robotników.“ Naszą odpowiedzią na 4 odezwy, jest odezwa komitetu wyborczego, który nie pozwala się Polakom mięszać do wyborów ściślejszych. Ale i Niemcy zaczynają teraz drwić jedni z drugich Liberali wraz z Hemplem oburzeni na konserwatystów, iż rodaka swego śmią w polskiej odezwie oczerniać przed Polakami. Jest to rzecz niesłychana, a co więcej, wszystko co o Hemplu powiedziano w odezwie, nieprawdą. „Ich bin ein Mann des Volkes,“ powiada Hempel, a przeciwnicy nie mają prawa nazywać mnie wrogiem wszelkiej poprawy, i przedstawiać mnie jako reprezentanta wzgardzonego antagonizmu klasowego. Kiedy mowa już o sztuczkach niemieckich, niech mi z drugiej strony wolno będzie wspomnieć o pewnym Niemcu z Inowrocławskiego, który widząc, iż lud jego jest bez karteczek polskich, napisał do sąsiedniego księdza, aby ludowi karteczek tych dostarczył, gdyż zdaniem jego każdy według własnego sumienia głosować powinien. Szkoda, że nie wiem nazwiska jego — ale z drugiej strony trzeba być pod tym względem bardzo ostrożnym, bo Niemcy gotowiby swego ziomka ukamienować.

W kilku gimnazjach, jak to wam już donosiłem, udzielana bywa przynajmniej w klasach wyższych (prymie i sekundzie) religia naturalnie po niemiecku — na wykład niemiecki w wyższych klasach ks. arcybiskup Ledochowski się nie zgodził, i to był pierwszy jego zatarg z rządem podczas kulturkampfu. W Ostrowie młodzież dotychczas jest pozbawiona tej ulgi (!). Ks. prałat Radziwiłł chcąc choć w części niedogodności tej zapobiedz, napisał do rejencji, aby przynajmniej nakazano uczniom chodzić do kościoła. Rejencja dziś w wielkiej swej łaskawości, raczyła przychylić się do życzenia ks. prałata.

W dniu 11. bm. odbędzie się w Bydgoszczy wybór członka Izby panów z większych posiadłości okręgu nadnoteckiego. Jak wiadomo, wybór to trzeci, bo Niemcy ustawicznie wynajdują jakieś kruczki, w skutek których wybór Polaka, p. Józefa Kościelskiego, zostaje uznany nieważnym.

Hr. Zygmunt Czarnecki za owe dwie chorągiewki na pałacu siekierskim („Śmierć“ i „Niemcom,“) skazany został, jak wam wiadomo po kilkakrotnych rekursach, na 6 miesięcy wieży i poniesienia kosztów, przeciwko czemu apelował do trybunału rzeszy w Lipsku. Ten w tych dniach wyrok potwierdził. Koszta procesu tego będą ogromne, bo po trzykroć apelował to podsądny, to prokurator.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 7. listopada. Oberpolicmajster generał Kozłow wystąpił z projektem otwarcia w Petersburgu teatru ludowego, o którym już dawno myślano. Teatr naturalnie ma być głównie szkołą uczuć wiernopoddańczych dla ludu. Minister spraw wewnętrznych, Ignatjew, zaproponował radzie miejskiej, by wystawiony teatr ten patrjotyczny swym kosztem, wzięła też w swój zarząd. Rada nie mogąc się wymówić, zmuszoną była się zgodzić.

W celu zmniejszenia wydatków, jakie skarb ponosi na gwarancje kolejom żelaznym, komisja kolejowa proponuje zrewidowanie ustaw kolei, pobierających dopłaty rządowe, i następnie objęcie ich w administrację skarbu. Tylko co ukończoną kolej zakaspijską, w kierunku do Merwu dążącą, nabył od rządu jeden z królów kolejowych, Żyd Polakow.—Słychać o wypracowaniu nowej ustawy dróg komunikacyjnych.—Ministerstwo dóbr państwa zamierza zmniejszyć swój etat.

Z ogłoszonego przez *Journal de St. Petersbourg* wyciągu budżetowego wyjmujemy następujące szczegóły, odnoszące się do budżetu ministerstwa oświecenia. Ogólna cyfra rozchodu na rok przyszły wynosi 18 miljonów rs., czyli tylko o pół miljona rs. więcej niż w roku przeszłym. Płaca ministra (br. Nicolai) i jego towarzysza (p. Markowa), oznaczoną została na 28.910 rs. Administracja centralna kosztuje $191\frac{1}{3}$ tysięcy rs.; uniwersytety $2\frac{1}{2}$ mil. rs.; szkoły miejskie i powiatowe 1·37 mil.; szkoły początkowe i parafialne 250 tysięcy; szkoły elementarne 1·7 mil. rs. (z tych 600 tysięcy rs. na płacę inspektorów); instytut historyczno-filozoficzny z właściwemi gimnazjami 250 tysięcy rs.; seminarja i szkoły pedagogiczne 1·1 mil. rs.; korporacje naukowe 635 tysięcy rubli. Zwiększenie budżetu ogólnego o pół miljona rubli wynikło skutkiem wcielenia instytutu technicznego, zostającego dotąd w zawiadywaniu ministerstwa finansów, do ministerstwa oświaty.

Na wtorkowem posiedzeniu komisji 1. listopada b. r., obradującej nad środkami ukrócenia pijaństwa, wzięto pod rozprawę prawo propinacji. Jakkolwiek rządowa komisja była za utrzymaniem tego prawa, jednakże redakcyjna komisja zebrania wystąpiła przeciw niemu. Nie utrzymały się nawet wnioski indemnizowania właścicieli za mające im się odjąć prawo propinacyjne. Taż sama jednak komisja redakcyjna z uwagi na brak materjałów wyjaśniających, nie dotknęła bynajmniej prawa propinacyjnego w Królestwie Polskiem i w kraju nadbałtyckim. Wywiązała się ztąd rozprawa co do tego, czy należy rozciągnąć projektowane nowe przepisy na te gubernje, gdzie dotąd nie funkcjonują ziemstwa, oraz nad szkodliwością prawa propinacyjnego, praktykowanego w zachodnich prowincjach. Ostatecznie zebranie postanowiło pozostawić sprawę prawa propinacyjnego w guberniach Królestwa Polskiego i w kraju nadbałtyckim w zawieszeniu do czasu ukończenia prac, dotyczących pozostałych części państwa i kwestję propinacji w zachodnim kraju przekazać do tymczasowego obrobienia komisji redakcyjnej.

Ustanowiona w dniu 29. stycznia 1879 r. komisja dla przejrzenia ustaw i przepisów, dotyczących rządowych obstalunków i dostaw, ukończyła swe prace. Komisja zbadała kwestje wszechstronnie i, zapewne na podstawie jej elaboratu wygotowane zostaną nowe przepisy, które zamienią w czem trzeba dzisiejszy system powierzania robót rządowych, dostaw i t. p. z licytacji lub t. zw. drogą gospodarczą.

Śledztwo w przedmiocie zniknięcia ze zbiorów akademii sztuk pięknych cennego płótna Wonwermana, prowadzi się energicznie. Istnieje projekt najściślejszego sprawdzenia całego inwentarza zbiorów, opatrzono się bowiem, że nie wszystko jest w porządku i w całości.

Słychać, iż minister oświaty, baron Nikolai, ma ustąpić; na jego miejsce ma być wyznaczony Deljanda. Byłoby to niejako powrotem do tradycji Tołstawo, którego Deljanow był zastępcą.

Na ostatniem posiedzeniu komisji rzeczoznawców zabrał głos (po raz pierwszy) hr. Tomasz Zamojski, przy obradach nad dopuszczeniem żydów do szynkowania. Hr. Zamojski zwrócił uwagę, że w Królestwie Polskiem, liczącem 13% ludności żydowskiej i z odmiennemi stosunkami prawnemi, proponowane ograniczenia co do żydów nie mogą być stosowane. W Królestwie obowiązuje prawo z r. 1842, dozwalające żydom szynkowania tylko w miastach i miasteczkach; nie ma potrzeby zmieniać go. Komisja postanowiła proponowane ograniczenia co do żydów nie rozciągać do Królestwa Polskiego.

Zapewniają, że łącznie z ośmiu ekspertami, mającymi wziąć udział w obradach rady państwa w sprawie ukrócenia pijaństwa, pozostanie hr. Tomasz Zamojski, jako przedstawiciel Królestwa.

Zgromadzenie przedwyborcze

odbyło się w Krakowie w niedzielę o godzinie 4. popołudniu przy udziale 500 wyborców. Przewodniczący prezydent miasta dr. Weigel zawiadomił obecnych o rezultacie głosowania w komitecie przedwyborczym, gdzie na 39 głosujących otrzymali: dr. Warschauer 17 głosów, dr. Mikołaj Kański 12, hr. Mieroszowski 6, hr. Michałowski 2 i dr. Wilkosz 2. Następnie wezwał kandydatów, chcących obiegać się o mandat poselski do złożenia wyznania wiary politycznej przed wyborcami.

Pierwszy zabrał głos dr. Mikołaj Kański, Stańczyk czystej wody, u którego, jak sam powiada, wszelkie marzenie illuzyjne już znikło. Dla scharakteryzowania tego kandydata dosyć przytoczyć następujący ustęp z jego mowy:

„Od chwili, jak naród nasz przez myślicieli swoich przekonał się, że powstania zbrojne nie doprowadzą nas do rezultatu żadnego; że po powstaniu zawsze jesteśmy słabsi i upadamy wogóle na siłach; od chwili, kiedy Najjaśniejszy Pan postanowieniem swojem z r. 1869 dał nam w kraju język polski, jako język urzędowy w naszym kraju, od chwili tej stanowczej, kiedy Sejm nasz we Lwowie wyrzekł do Najjaśniejszego Pana te pamiętne słowa: Najjaśniejszy Panie! Przy Tobie stoimy i stać chcemy — od tej chwili my w Galicji, i w Krakowie; w okręgu krakowskim, wogóle w prowincji pod berłem austrjackiem pozostającej, stanęliśmy na gruncie legalnego rozwoju“.

Jedno, co w przemówieniu dra Kańskiego jest godnem podniesienia, to przyrzeczenie, że w razie wyboru pragnąłby się zająć naprawą stosunków ekonomicznych kraju i dążyłby w pierwszym rzędzie do ograniczenia zdolności wekslowej. Na interpelację dra Czesnaka odpowiada, że jest za równouprawnieniem wszystkich wyznań, z wyjątkiem bezwyznaniowości, która nie jest wyznaniem, lecz wyzwaniem, dalej przyrzeka dołożyć starania, aby projekt nowej procedury cywilnej, który już przedłożony został Radzie państwa, a którego jeden egzemplarz kandydat posiada, jak najrychlej był zamieniony w ustawę i aby rozdział prokuratorji od sądownictwa karnego był przeprowadzony.

Po p. Kańskim zabrał głos hr. Mieroszowski, który w dłuższem przemówieniu złożył dokładne wyznanie wiary politycznej. Żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam podać całej mowy i każe nam ograniczyć się na podanie tylko wyjątków. Rzekł on:

. . . . . Zasady więc moje polityczne są te, które jak mi się zdaje, wyjąwszy pewne wyjątki, pewne indywidualności najbardziej skrajnym opiniom z jednej lub z drugiej strony hołdujące, wyznają wszyscy Polacy. Mnie się zdaje, że pod tym względem opinja Polaków przetrwała wszelkie burze, wszelkie zmiany polityczne aż do czasu upadku naszej ojczyzny; zapewne żeśmy nie skostnieli, żeśmy poszli dalej w tym względzie, ale zdaje mi się, że punktem wyjścia pozostanie zawsze dla nas sejm czteroletni i tradycje starej Polski (Brawo!)

Jako tradycję starej Polski, uważam przedewszystkiem, że Polska, co się powiększyła z małego zawiązku aż do tego wielkiego państwa od morza do morza, że ona broniła się wprawdzie orężem, ale nie zdobywała, gdy połączyła wolnych do wolnych, równych do równych. To powinno być naszem zadaniem w tej wojnie domowej, gdzieśmy powinni skończyć podbojem Rusi, tą bronią została raz zdobyta, i powinna być drugi raz zdobyta (Brawo! przeciągłe oklaski). Jeżeli będziemy dalej mieli ciepłe serce i sprawiedliwość, ale z całą energją, z oburzeniem i z całą siłą odepchniemy wszystko co nieuczciwe, to wtedy mamy nadzieję, że i w tej mierze tradycja starej Polski okaże się najlepszą podporą. Stara Polska, była katolicką, jak prawie żaden drugi kraj, klasztorom zawdzięczamy najdawniejsze szkoły nasze, duchowieństwo miało wielkie zasługi w uprawie nauk, ażeby tylko wspomnieć o Pijarach. Gdzież dzisiaj zobaczymy kraj, któryby tak kochał swoją wiarę, jak nasz—gdzie dzisiaj zobaczymy takich wyznawców, jak w Chełmskiem (oklaski, brawo!). Ale jednak królowie nasi przysięgali na utrzymanie pokoju pomiędzy różnowiercami, którzy reprezentowali wszystkie wyznania. Przy całej więc czci i miłości dla katolicyzmu, który odznaczał nasz naród, nie rozumię tylko sprawiedliwość jedną miarę i jedną opiekę dla wszystkich wyznań (Brawo!). Kwestję tę uważam za tem ważniejszą w naszej prowincji Galicji, że nietylko w ziemi naszej mamy trzy wyznania katolickie uznające Świętą stolicę, nietylko mamy dwa wyznania protestanckie, ale mamy wyznanie mojżeszowe tak licznie reprezentowane, że każdy ósmy, a nawet może i siódmy mieszkaniec tego kraju jest żydem. Gdzie tak wielki procent, tak znakomita część jedną religię wyznaje, to z religją tą chociażby nie sprawiedliwość, chociażby nie to, czego nasz uczy religja nasza, to jest miłość względem bliźniego, to rozum polityczny nakazywałby rachować się, Izraelitów za braci uważać i starać się, aby te węzły, które już są u nas, były jeszcze silniejsze i abyśmy do tego doszli, aby ta wielka część naszego narodu szła za nami (przeciągłe oklaski, brawo!)

. . . . . Jeżeli więc te zasady ogólne uznaję za moje, wtedy następuje dalsze pytanie, jakież stanowisko moje do dzisiejszego rządu i do dzisiejszych stosunków? Tak jak szanowny poprzednik mój z całą otwartością swe zdanie wyraził, tak i ja je też podobnie powiem. Gdybym jako Polak nie mógł z rządem austrjackim trzymać, wtedy coby mi było wolno robić, robiłbym według przepisu kodeksu cywilnego, a pytałbym się kodeksu karnego, czego nie robić, ażeby nie popaść w awanturę i siedziałbym w domu (wesołość, brawo!). . . . .

. . . . . Mnie się zdaje, że żaden Polak w Austrji nie jest w tem położeniu, ażeby go ktoś ukrzywdził na jego narodowości, aby nim śmiał kto pomiatać. My wspieramy rząd i on nas wspierać powinien. To są więc powody, dlaczego do opozycji zawsze i wszędzie bezwzględnie należećbyśmy nie mogli. Nigdy to nie jest wyłączonem, ażeby w pojedynczych kwestjach bronić interesu prowincji, chociażby ten interes prowincji był w kolizji z interesami innych prowincyj, użyć wszelkich środków legalnych, i starać się, aby wymierzono sprawiedliwość, aby nam krzywdy nie robiono. Jeżeli więc jakaś kwestja celna, podatkowa, lub coś takiegoby się pokazało, to pewnie tak daleko nie idzie moja czołobitność dla rządu, abym miał zapomnieć; że trzeba bronić naszego interesu, bo bliższa koszula ciała (brawo) . . . . .

. . . . . Na tem ograniczam moje wyznanie wiary teoretyczne. Pozostaje mi tylko powiedzieć, żebym miał zaszczyt otrzymać wasz mandat, jakbym postępował jako poseł. Byłem już dwa razy posłem wybrany; za pierwszej kadencji zdawałoby się, że z powodów czysto osobistych, nie z powodu zajścia między osobistościami z Koła wystąpiłem, ale jeszcze tej samej kadencji wróciłem do Koła i zobowiązań moich dopełniłem i to ściśle, wróciwszy do Koła, poddałem się solidarności zupełnie i bezwzględnie, mamy na to świadków, nawet w tem szanownem gronie, bo tu mamy panów, z którymi miałem zaszczyt kolegować w Radzie państwa. Na ich świadectwo bym się odwołał. Gdy zostałem na drugiej kadencji wybrany, i wtedy naturalnie natychmiast wstąpiłem do Koła, solidarnie z niem postępowałem i miałem ten zaszczyt, żem kilka razy przez Koło wybierany był do komisji. Przecież tego Koło byłoby nie zrobiło, gdyby było miało o mnie jaką wątpliwość, a zatem, jeżeli pod tym względem potrzebne jest zapewnienie, to możecie panowie być przekonani, że ze względu na usposobienie naszej prowincji, na przekonania polityczne naszego kraju, ze względu na stosunki polityczne, ze względu na wszystko razem, gdybym nie chciał solidarnie postępować, i nie chciał się Kołu poddać, nie miałbym zaszczytu stać dzisiaj przed wami. Dlatego więc, że szedłbym zupełnie solidarnie z Kołem, ośmielam się was trudzić (brawo) . . . . .

. . . . . Oświadczam, że uważałbym sobie to za największą przyjemność i zaszczyt po zamknięciu każdej rocznej sesji przed Panami tutaj stanąć i dokładny złożyć raport, co się w Radzie państwa stało. (Przeciągłe brawa i oklaski)

Jeżelibyście zaś wtedy Panowie uznali, że nie spełniłem oczekiwania, to taki łatwy środek parlamentarny i tak używany, — objawia się swemu posłowi troszeczkę nieufności, on to miarkuje i odchodzi (Wesołość). A zatem i Wy Panowie wtedy okażecie mi troszeczkę nieufności, a ja to zaraz zrozumiem (Brawo, wesołość ogólna). Może który z łaskawych Panów powie — naturalnie, jemu to będzie tem łatwiej, gdyż on ciągle mandaty składa i po Bośniach się włóczy (Wesołość ogólna) — nie będzie go to dużo fatygi kosztowało złożyć mandat i pójść do Bośnii. Pozwólcież moi Panowie, żebym ile możności krótko o tej Bośnii słów kilka powiedział. Nasza stara Polska broniła cywilizacji i wolności, broniła Europy od północnego Wschodu i od południa; broniła z jednej strony od Rosji, z drugiej od Turcji; to było zadaniem naszej historji i to zadanie Polska świetnie spełniała. Dzisiaj niestety zmieniły się stosunki, Polska jako mocarstwo nie istnieje, a zadanie to Polski wraz z wszystkiemi niebezpieczeństwami, które spadały na nią i na Europę, przeszło dzisiaj na Austrję. Austrja, powołana do bronienia wolności, cywilizacji i Europy przed północnym wschodem i przed południem — południe już dzisiaj nie jest niebezpieczne, ale północny wschód jest tak niebezpieczny, że on ogarnia południe (Brawo). . . .

. . . . Austrja musi walczyć przeciwko panslawizmowi z Rosją na wszystkich polach (brawo) — są do tego dwa pola, dwa teatra wojny. Na jednym teatrze wojny dzisiaj jest zawieszenie broni, na drugim niedawno krew płynęła. Ten pierwszy teatr, to u nas dzisiaj; fortecami naszemi akademje umiętności, uniwersytety, politechniki (brawo), oficerami nasi uczeni, lekarze, mężowie stanu, ludzie znamienici; szeregowcem każdy obywatel, wykonywający swoje prawa, poczuwający się Polakiem (brawo — oklaski). Na drugim teatrze wojny było inaczej: tam księstwo Serbji pracowało dla Rosji — Rosja stała za Serbją; gdyby Serbja wzięła Bośnię i Hercegowinę i połączyła ze sobą — bo te dwa kraje nie mogły już być tureckiemi — wtedy tak powiększona Serbja byłaby rzeczywistem i groźnem niebezpieczeństwem dla innych krajów południowosłowiańskich. Tego niebezpieczeństwa dopuścić nie można było, i ta Austrja, która już i tak prawie wszystkich posiada Słowian południowych, musiała zagarnąć tę Bośnię i Hercegowinę dla tego, żeby Księstwo Serbskie więcej nie mogło działać w interesie Rosji, i żeby Rosję zaszachować. Rosja przegrała całą kampanję wschodnią, a przegrała ją w Bośni i Hercegowinie. Tam jest grób panslawizmu, a że dzisiaj pojedyncze instytucje jeszcze się nie rozwinęły, to się rozwiną.

Otóż mnie to tentowało. Mając czas i sposobność, chciałem tam iść i poświęcić moją służbę tym biednym braciom naszym, którzy po przeszło 400 latach niewoli, dzisiaj rozbudzili się dla wolności i postępu. Miałem gruntowną nadzieję, że będę użyty przy uwłaszczeniu gruntów. Jedna ta czynność rozpoczętą jeszcze nie była, i ja znalazłem, że tam już nie jestem potrzebny, że tam nie mam widoków zatrudnienia. Z kraju łaskawe głosy się odzywały: „Spróbuj, a może twoje rodzinne gniazdo zaszczyci cię mandatem poselskim.“ To jest powód tej mojej pielgrzymki tak ośmieszonej, a może jednak, żem tam poszedł, nie zawiniłem, wiem, że nikomu tam nie zaszkodziłem, a wiem także, że niejeden był kontent z mojej tam bytności. (Brawo— oklaski.) . . . .

Po tem przemówieniu kandydata, interpeluje go także dr. Czesnak: Prosiłbym szan. kandydata, by zechciał odpowiedzieć czy na wypadek, gdyby przyszło do rozpraw w parlamencie wiedeńskim nad kwestjonarjuszem rządowym, przedłożonym Sejmom, a względnie, gdyby się rozchodziło o zmianę władz administrajnych, ich okręgów i t. p., czy szan. kandydat byłby za zmniejszeniem okręgów administracyjnych, czy nie.

Kandydat odpowiada: Pod względem pierwszym oczywiście postąpiłbym w Izbie tak, jakby mi nakazywała uchwała Koła. Na posiedzeniu Koła broniłbym do najwyższego stopnia dzisiejszego podziału administracyjnego, a jeszcze, jeżelibym mógł, starałbym się o pozyskanie więcej siedzib różnych urzędów. Moje zapatrywanie się na ten przedmiot jest następujące. Jeżeli wieś wytwarza produkta surowe, to przetwarza je miasto. Kapitał tworzy miasto, handel przywozowy i wywozowy prowadzi miasto. A zatem wieś bez miasta staje się martwą i cała produkcja surowa wiejska, ani przerobioną, ani zutylizowaną być nie może, jeżeli miast nie ma.

To samo z inteligencją. Mogą po wsiach być pojedyncze indywidua z wyższem wykształceniem, ale tego wykształcenia nabrały w miastach, a miasta są siedzibami właśnie instytucyj, które szerzą oświatę, miasta są siedzibami inteligencji.

. . . . . Byłem nadzwyczaj uszczęśliwiony z tego, jakeśmy mieli 172 becyrków, albowiem sądziłem, że z nich będziemy mieli wkrótce 172 miast w Galicji. Bolało mnie, gdy ta liczba została zredukowaną na 74, a i to mamy jeszcze dzisiaj redukować! Mamyż naśladować tego nieszczęśliwego sąsiada naszego Rosję, i nie wsie podnosić do rzędu miast, ale miasta degradować do rzędu wsi? (Brawo przeciągłe). A przecież Rosja, która chciała zabić Kongresówkę, około 200 miast degradowała na wsie, rady gminne, burmistrzów, prezydentów miast przemieniła w chłopów, nie umiejących pisać i teraz się szczyci ze swego dzieła. Otóż być może, żebyśmy oszczędzili na znacznych kosztach, łożonych na administrację, kilkakroć stotysięcy; wydajemy je, bo je wydajemy na pomnożenie miast, zakładanie ich, a to się nam wraca. (Brawo)

W końcu odpowiedział hr. Mieroszewski na drugą interpelację dr. Czesnaka, o opodatkowaniu kapitału.

Wcale krótko mówili dwaj inni kandydaci

Dr. Warszauer Jonatan zaczął od tego, iż się zastanawiał, czy po wielokrotnych kandydowaniach swoich, ma jeszcze raz rozwijać wyznanie polityczne. Przyszedł do przekonania, że to niepotrzebne. Zna go bowiem całe miasto. Położył więc tylko nacisk na potrzebę bezwzględnej solidarności Koła delegacyjnego, przyrzekając, że będzie się jej ściśle trzymał, przestrzegając zarazem bezwarunkowo tajemnicy obrad Koła. Wobec zasady solidarności Koła, osobiste zapatrywania posła nie mają żadnej wagi (?) i dlatego program swój streszcza o słowach: „Chcę służyć krajowi i miastu, w którem się urodziłem; — przodkowie moi nie walczyli za niepodległość ojczyzny, bo w ogóle żydów nie dopuszczano do tego; nie wyssałem miłości ojczyzny z piersi matki, ale wyrobiłem ją sobie na tle dziejów ojczystych i wyniosłem po części ze szkół, a chciałbym być epigonem takich mężów, jak śp. Andrzej Rydzowski. Jeżeli uzyskam zaszczytną godność przez wasze zaufanie, jakże zaimponujecie panowie w Wiedniu nieprzyjaciołom waszym, że Kraków, miasto przeważnie katolickie, daje zaufanie żydowi wśród tego ruchu antisemickiego, który w Rosji i w ucywilizowanych Niemczech panuje.“ (Brawo.)

Na interpelację p. Łozińskiego, co do uregulowania spraw wyznania żydowskiego, w myśl wniosku p. Merunowicza, wzbraniał się p. Warszauer dać odpowiedź doraźną, mniemając, że to sprawa zbyt ważna i trudna, i na danie odpowiedzi potrzebowałby kilka godzin do zastanowienia, jakkolwiek zna przedmiot doskonale i tak dalece, że p. Merunowicz użył w swoich pismach także i niektórych jego zapatrywań. Dopiero na kilkakrotne naleganie wyborców, którzy wołali: „Ale prosimy — bardzo prosimy odpowiedzieć zaraz“, wyznał że się zgadza z p. Merunowiczem, co do konieczności pomyślenia o jakiejś reformie pod względem administracyjnym, chociaż kahałów już nie ma. (Liczne głosy: Jak to nie ma — nieprawda, bo są!)

Ostatni z kandydatów p. Michałowski Stanisław wykazywał naprzód, że jest Krakowianinem, a więc „swój“. Potem przytoczył swoje kwalifikacje poselskie: skończone studja jurydyczne — gruntowna znajomość języka niemieckiego, urzędowanie w sądzie, a wreszcie należenie do Wydziału rady powiatowej w Przemyślu...

Po wysłuchaniu mów nastąpiło próbne głosowanie. Na 257 głosujących hr. Mieroszowski otrzymał 134, Warszauer 92, Kiński 27, Michałowski tylko 4 głosy. Walka toczy się więc tylko pomiędzy Mieroszowskim a Warszauerem.

KRONIKA.

Lwów d. 8. listopada.

Wiadomości osobiste. P. Gustaw Ujejski otrzymał 31. października stopień doktora praw na uniwersytecie Jagiellońskim. — Książę siamski, Prisdang, wyjechał na kilka dni do Berlina, zkąd ponownie wróci do Wiednia. — Jeneralny dyrektor fabryk broni w Steyer, Józef Werndl, tknięty został paraliżem. Lekarze spodziewają się go uratować. — Hrabina Mirafiori, druga żona Wiktora Emanuela, zachorowała niebezpiecznie. W 40 roku życia wdowa królewska ma być jeszcze olśniewającej piękności.

Szkoła weterynarji we Lwowie będzie dnia 15. bm. otworzoną. Warunkiem przyjęcia dla uczniów jest ukończenie 6ej klasy gimnazjalnej lub realnej, tudzież wiek od 17 — 26 lat.

Wiadomości djecezalne. Archidjecezja lwowska. D. 30. października br. umarł w Dobrotworze, zaopatrzony św. sakramentami, O. Józef Gubała, z zakonu OO. Bernardynów, ur. 1811, ingr. 1838, ord. 1841. Nieboszczyk zastępował od dłuższego czasu słabowitego proboszcza miejscowego — i z tegoż zakonu nowowyświęcony O. Jan Jaworski, otrzymawszy aprobatę biskupią, został przeznaczony do konwentu w Sokalu. — W dniu 4 list. zmarł, zaopatrzony św. sakramentami, Felicjan Łysakowski, braciszek zakonu OO. Karmelitów, ur. w r. 1808.

Djecezja przemyska. Ks. Józef Wojnar, przeznaczony na dyrygensa do Gogołowa, pozostaje nadal w Łączkach. — Ks. Zygmunt Szymczakowski, wikarjusz w Szebniu, przeniesiony na dyrygensa do Gogołowa, a na jego miejsce do Szebnia przeznaczony ks. Kazimierz Szkocki, były dyrygens w Gogołowie, aplikowany poprzednio do Rzepiennika biskupiego.

Djecezja tarnowska. Przeniesienia: Ks. Karol Frączek, wik. w Bobowej, do Siedlisk (Bogusz) — i ks. Sz. Kumorek z Ofiinowa do Łososiny górnej ad Limanowa. — Ks. Antoni Dobrzański, wikary z Tuchowa, otrzymał prezentę na Myślenice.

Djecezja krakowska. W dniu 1. listopada, w uroczystość WW. Świętych, odbyła się procesja jubileuszowa bractwa dobrej śmierci z kościoła św. Barbary do N. P. Marji, a ztąd do kościoła św. Piotra. Procesją tę prowadził ks. biskup. W przyszłą niedzielę, tj. 6. bm., odbędzie się zaś procesja z kościoła katedralnego na Wawelu do kościoła archipr. N. P. Marji, również pod przewodnictwem ks. biskupa, w asystencji kapituły. — Na pierwszy rok teologii św. do seminarjum djecezalnego przyjęci zostali: Bartł. Boba, Władysław Jelonek, Mateusz Jeż, Stan. Kurleto, Jan Labaj, Józef Magiera, Zygmunt Migdał, Anat. Nowak, Isydor Steczko, Jan Wcisło, Zygmunt Woźny i Jan Świętnicki. — Dnia 9. z. m. zmarła w klasztorze pp. Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie Siostra Marja Kunegunda R., zakonnica tegoż zgromadzenia, urodz. 1804, p. 1873.

Matka Boska Częstochowska. W fejletonach *Słowa* wzywa jakiś borytel Rusinów, aby odebrali Polakom słynny obraz częstochowski, jako swoją własność. Z księgami w ręku dowodzi on, że obraz ten otrzymali książęta ruscy od imperatorów bizantyńskich, że Władysław Opolski wywiózł go do Częstochowy i że ruski monastyr św. Jana stał na miejscu dzisiejszego klasztoru dominikańskiego. Wszystko to jest prawdą stwierdzoną już dawno przez naszych historyków. Ale w to, że książę Lew darował Polakom, i ziemię, na której stał monastyr, i obrazy, historyk *Słowa* już nie wierzy, bo gdzieżby mógł „syzmatyk“ Lew łacinnikom darować te świętości! Dlatego też autor wzywa całkiem serjo do krucjaty przeciw obrazowi częstochowskiemu i każe go odebrać, podobnie jak świętości, które Napoleon z Rzymu i Wenecji wywiózł do Paryża, zwrócono tym miastom, lub jak Suczawa przyszła napowrót w posiadanie zwłok św. Jana, któremi Sobieski obdarował miasto Żółkiew. Wygwizdawszy tedy marsz Dąbrowskiego w teatrze, bracia-Rusini konfiskują nam teraz naszych umarłych i świętych. Możemy spać spokojnie.

Urzęda pocztowe w Galicji traktują zaiste język polski po macoszemu. Nie przestaniemy się też upominać o poszanowanie naszego języka u władz, których pierwszym obowiązkiem jest uszanowanie ustaw i odpowiedzenie wymaganiom publiczności. Minęły bezpowrotnie bowiem te czasy, w których pewne instytucje i władze kierowały się własnem widzimisię. Dziś każdy obywatel ma prawo i obowiązek upomnienia się o przysługujące mu i ustawą zagwarantowane prawa — a jeśli tego nie czyni, jeśli to prawo lekceważy — to w konsekwencji samo prawo mścić się nad nim będzie. Nie chcąc jednak rzucać na wiatr słów naszych, stwierdzamy je faktami i zapytujemy szan. dyrekcję poczt, co znaczą na jej urzędowych pieczęciach napisy takie: „Lemberg — Krakauergasse“ — „früh“ — „nachm.“ — „vorm.“ — a jakby z łaski — pod spodem dodano po polsku „Lwów“. Co znaczą „Radomyśl b(ei) Dembica“ — albo „Neumarkt in Galizien“. Dalej, każda niemal poczta używa pieczęci służących do określenia rodzaju listu, w języku niemieckim np. „frankirt“ — „recommandirt“ itp., a jeśli co raczy na polskie przetłumaczyć, to takim językiem, że doprawdy zrozumieć go trudno, jak np. „kwit na powziątek“ (sic) „księga przybytków“ (czy to mowa o arce przymierza, owym przybytku biblijnym?) „podpis czynników pocztowych“ itp. dziwolągi, które tylko ośmieszają urząd, ze wszech miar godny powagi i zaufania publicznego.

Mianowania. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Szczepana Dubiela, Jakóba Dziewońskiego, Maurycego Ertla i Salomona Jurowicza bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Smutna śmierć. Na ulicy Wałowej znalazły organa policji mężczyznę niewiadomego imienia i nazwiska w stanie konającym. Odwieziono go do szpitala, gdzie nieszczęśliwy w sali przyjęcia wkrótce umarł.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 7. listopada. Skradziono pani J. Sch. z pomieszkania l. 4 ul. Sobieskiego czworograniasty dywan a p. A. F. z wozu siną bundę zimową wartości 12 złr. — Ujęto sługę Marję Tokarz wraz z kilkoma sztuczkami materji jedwabnej, skradzionemi ze sklepu swej służbodawczyni M. W. — Pani Z. G. zgubiła czarną rypsową mantylkę, ubraną koronkami.

Zakliczyn nad Dunajcem 4. listopada. Miasteczko nasze jest, jak wiadomo, własnością hr. Lanckorońskiego. Otóż dostojny kolator ofiaruje piękny dworek na mieszkanie tudzież opał temu lekarzowi, którýby się zdecydował zamieszkać w naszej mieścinie. Apteka tutejsza zaopatrzona w wszelkie możliwe lekarstwa, miasteczko dość zaludnione.

w sąsiedztwie wiele obywatelstwa, okolica prześliczna, wrzosy, z ruinami zamku Melsztyna, w lecie wyborne kąpiele w Dunajcu. — Czyż wszystko to nie zdoła zwabić choć jednego Eskulapa? I czy, jak dotąd, będziemy zmuszeni, w razie potrzeby, posyłać po lekarza do Wojnicza, Ciężkowic i Tuchowa? Wcale nieszczęśliwego aspektu, bo zanim lekarz przyjedzie, pacjent raczej księdza potrzebuje.

(FL) **Stanisławów** 5. listopada. Życie miast naszych prowincjonalnych przedstawia bardzo ciekawy charakter dla polskiego etnografa; tem bardziej ciekawy, że powinno ono być przedmiotem studjów dla pracujących na drodze naszego społecznego odrodzenia. Niewielką zapewne różnicę znajdziemy w życiu miast, zbliżonych koleją żelazną, do tych w pobliżu znajdujących się metropolji.

Inna rzecz ma się co do miasteczek naszych oddalonych, odosobnionych, tak biednych i tak niestety moralnie wegetujących. Daje się to odczuwać w stosunkach ekonomicznych, w ustroju społecznym, tak doskonale uwydatniającym się przy każdych wyborach.

Stanisławów pod tym względem może być uważany za stolicę miast naszych prowincjonalnych. Każdy przyjeżdżający uderzony jest na pierwszy rzut oka jego fizjognomją, mającą cechę większego miasta, która w sposób wybitny charakteryzuje Stanisławów. Mamy chodniki asfaltowe i gaz, to powszechnie wiadomo, ale nie wiadomo wszystkim, że Stanisławów posiada mieszczaństwo, choć w mniejszej liczbie, ale tak samo żyjące politycznie, jak mieszczaństwo lwowskie lub krakowskie, i bodaj czy w wielu razach nie więcej wybija się ono do narodowego życia. Nie ma rozumie się narodowości, któraby nie była obchodzoną w kole mieszczańskiem przy licznym udziale tutejszych obywateli; nie ma kwestji, tyczącej się kraju, któraby nie obchodziła mieszczan, czy to pojedyńczo, czy to zbiorowo. Oto mamy świeży dowód umysłowego ruchu u mieszczan stanisławowskich. Od niedawna odbywają się w Kole wykłady rzemieślnicze, mające kiedyś przynieść wyborne owoce. Dał impuls do podobnych wykładów p. J. Szwabowicz, zaznajamiając liczne zebranie z wyrobami skór w ogólności, z teorją szczegółową o produktach i robotach obuwia. Wykłady jego trwają już 3 tygodnie, i gdyby po innych miastach coś podobnego się robiło, niezawodnie, że z czasem sprawa rękodzielnicza byłaby podniesioną u nas w kraju do tego znaczenia, jakie na Sejmie nadał jej poseł T. Romanowicz. Uchwalono w Sejmie 5000 złr. dla podniesienia rzemiosł; [illegible]

Wykłady p. Sz. doprowadziły do tego, że Indanie [illegible] założył w Stanisławowie „Szkołę fachową" dla szewców, krawców, stolarzy i ślusarzy. P. Miazga, profesor ze szkoły wyż. realnej, opracował program, który ma być przedłożony Radzie szkolnej krajowej do zatwierdzenia. Sprawą tą ma się zająć Towarz. pedagog. Władze miejskie, kasa oszczędności, bank zaliczkowy, wszystkie nasze zakłady finansowe, które rok rocznie pewien fundusz przeznaczają na cele, mające podnieść miasto, nie odmówią, są wszyscy tego pewni, swojej pomocy w razie potrzeby. Ludzie fachowi i terminatorom naszym wykładać będą wszystko, co potrzebnem jest do ich zawodów. Dobrze byłoby, aby ten przykład znalazł naśladowców i w innych miastach.

Dzienniki nasze krajowe niechaj poprą myśl tę poczciwą, która dobre skutki niezawodnie pociągnąć musi, a przypuszczam już pokazują dziś, że rzemieślnicy nasi rwą się nareszcie do życia, na wzór ich zakordonowych braci.

Ostatnia konskrypcja wykazała, że na 18,000 ludności w Stanisławowie jest 10,000 żydów. To prawda, że żywioł izraelicki w wysokim stopniu potężny się tu rozsiał, ale zwróci tu uwagę, że stronnictwo izraelitów postępowych, nie koniecznie w duchu niemieckim, jest dość licznie reprezentowane. Pod tym względem izraelici stanisławowscy odróżniają się od owych lwowskich żydów, którzy się z Polakami, gdy im to na rękę, bratają. Izraelici stanisławowscy w duchu społecznego porozumienia się z nami, zasługują tu dość dobre poparcie i zachęcenie.

Praga 6. listopada. Pułk piechoty i komenda rezerwy pułku króla włoskiego, Humberta, obchodziły dziś w Budziejowicach i Pradze nominację swego właściciela. Z tego powodu w Pradze odbyła się uroczystość. Oficerowie podnieśli toast na cześć króla, który dziś wydał zdrowie króla pułkownik Heinbach, a w Pradze pułkownik Schramm. Pułk i rezerwa wysłali do generalnego adjutanta króla telegramy w języku włoskim. Zdziwiony ostrzymali dziś kilka telegramów.

Sara Bernhardt występuje ciągle w Wiedniu i zaznaczyć należy, że początkowy zapał nieco ochłódł. Z Wiednia udaje się artystka do Pesztu, gdzie ją tamtejsze stowarzyszenie literacko-artystyczne wspólnie z klubem francuskim przywita uroczystym bankietem.

Graf Czernadjew. Donosiliśmy w wrześniu o aresztowaniu w Wiedniu podejrzanego indywiduum, które pod powyższym tytułem dopuściło się rozmaitych szacherek na cudzą własność. Śledztwo policyjne wykazało, że rzekomy „Iwan Aleksander graf Czernadjew, kapitalista z Rygi," pochodzi z Irkucka w Syberji, a przeszłość jego w Azji zakryta dotąd mgłą tajemnicy. Dopiero wszystkie jego w Europie znane są organom bezpieczeństwa publicznego. Czernadjew uciekł w r. 1877 z Paryża i został skazany na 2 lata kryminału. Odbył następnie podróż po Europie, a następnie osiedlił się w Vevey w Szwajcarji. Tu zasłynął wkrótce z niesłychanej rozrzutności. Zbudował wspaniałą willę, trzymał dwanaście koni pełnej krwi, powozy i własny parowiec, na którym dawał bale i fety. Jedna z tych fet kosztowała 60,000 franków. Pod pozorem, że posiada w Syberji olbrzymie kopalnie złota, Czernadjew z Szwajcarji okpił kupców paryskich na pół miljona franków. Kręcił się następnie po Włoszech, szukał naiwnie wiary i w Wiedniu zostało ujęte przy nim z końcem zaledwie urzędy wartości 350 złr. Policja czeka jeszcze na uzupełnienie tej sprawy z Irkucka.

Zemsta chassydów. Sąd okręgowy w Łucku wyrokował w tych dniach w sprawie zamordowania chłopca, który przeszedł z wyznania mojżeszowego na katolicyzm. Rzecz działa się w części na Wołyniu, w części w Galicji. Młody neofita, prześladowany przez swych dawniejszych współwyznawców, nadaremnie ukrywał się przed nimi; żydzi potrafili wykryć go i przywieść do Galicji. Chłopiec jednak umknął im i skrył się w Załoźcach u ks. Gutowskiego, kapłana obrządku gr. kat. Gdy się żydzi dowiedzieli o schronieniu chłopca, napadli na dom księdza i zażądali wydania neofity. Ks. Gutowski wezwał żandarmerję, która przeprowadziła prześladowanego do urzędu gminnego. Tam przebywał on przez parę tygodni pod strażą przed chassydami, którym atoli udało się wykraść go ztamtąd i uprowadzić. Pochwyciwszy ofiarę swoją, przewlekli ją za granicę i koło Kamieńca zamordowali, a zwłoki rzucili do wody. — Sąd skazał 3ch żydów na 15 lat ciężkich robót, dwóch na 2 lata więzienia, 3ch zaś uznał niewinnymi.

Z czasów drugiego cesarstwa. Claude, jeden z szefów tajnej policji za Napoleona III., ogłosił część swych pamiętników. Wynika z nich, że Napoleon był rzeczywiście genjuszem policyjnym i mistrzem organizacji; nie wierzył nikomu, tylko swej gwieździe, a każdy z jego agentów był szpiegiem drugiego. Policja nadzorowała wszystko w państwie i kościele, w kasarniach i kaplicach, w szynkach i salach balowych, wszędzie gdzie tylko trzech się zeszło. Tajna policja kosztowała wiele milionów; damy, nawet księżniczki, wielką w niej odgrywały rolę i służyły na przemiany cesarzowi i jego nieprzyjaciołom. Denuncjanci odbierali nagrodę w tajnym gabinecie cesarza w sposób szczególny. We drzwiach gabinetu znajdowała się szklanna szyba; owóż na tę szybę szpieg chuchnął, a potem nakreślił palcem nazwisko i cyfrę. Kasjer wypłacał na ten oryginalny przekaz pieniądze, po których otrzymaniu szpieg rękawem oczyścił szybę. Korupcja za cesarstwa drugiego była okropna.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

(st.) **Teatr.** Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy 1 aktowy obrazek dramatyczny p. Urbańskiego „Kątem." Jednoaktówka musi być albo zbudowana misternie na pewnej głębszej, chociaż nie gmachowej podstawie, albo wiana z doskonałym realizmem a bez pretensji przedstawić obrazek z życia, albo nareszcie w szalonym ruchu staje się farsą, nad której uprawnieniem nikt się nie zastanawia. Sztuce p. Urbańskiego brak wszystkiego, i subtelnego motywu duchowego i fotograficznej prawdy życia i warjackiego pędu akcji. Komedyjki w rodzaju Musseta lub Paillerona autor sam nie chciał stworzyć, ale też nie napisał „Kawalera marcowego" ani burleski wiedeńskiej. Bo cóż to są za kawalerowie ci panowie Eligjusz i Tyburcjusz? Najprzód żaden kawaler, a do tego radca, a do tego emeryt, nie mieszka kątem, a następnie wszak to jest przyzwoita ubikacja, gdzie nawet służący ma swój *chambre separe!* Kawalerowie ci są nawet w dobrym stanie, jeden z nich pija Madeirę a drugi Xeres. Potem ci emeryci tykają sobie zaraz po poznaniu — no przecież tak *à la minute* rozczulają się chyba aniołowie w niebie, dziewczęta w pensjonie i junacy w kawiarni! To też natychmiast wybuchła cała sprzeczność w usposobieniu obydwu starych paniczów — ale aby buchała przeszło godzinę, to za wiele, bo właśnie w jednoaktówce każdy motyw powinien być rzucony w kilkunastu lekkich rysach, a nie aż do znużenia. Następnie pan Tyburcjusz to skończony furjat! Jeżeli on na widok fagota w taki paroksyzm wpada wściekłości, to jakżeżby dopiero wyglądał, gdyby mu ministerstwo odebrało arkusz płatniczy! Jest naturalnie w sztuce i nieodzowna para kochających. Kochankowie ci jakoś bez żenady wchodzą wszędzie i uciekają zewsząd; przytem ona jest impertynentką a on niedołęgą. Przed ślubem, na zenicie gorejącej miłości, wśród wysilonych walk z Eligjuszem i Tyburcym, ona go nazywa mazgajem itd. a on na to nic! Cóż to za miłość, jaka nieokrzesana anielica i jaki ślamazarny amant! Jeżeli wszyscy proletarjusze austrjaccy w 11. klasie rangi i dyet pozwalają siebie tak traktować przed ślubem, to dla honoru płci męskiej wypadałoby im z urzędu zakazać żenić się. A nareszcie, choć to drobna usterka, autor nie zna ustaw rzeszy rakuskiej. U nas nie wolno wyrzucać nikogo w okamgnieniu z pomieszkania, u nas trzeba wypowiedzieć co najmniej na 14 dni naprzód, a kto uda się do którego z młodszych adwokatów, cierpiących na bezrobocie, to za pomocą wszelakich replik, duplik, tryplik może mieszkać w nieskończoność. A zatem wczorajszy obrazek sceniczny p. Urbańskiego nie udał się; sztuczka zmęczyła widza, bo chociaż na szczęśliwym pomyśle zbudowana, przeprowadzona jest niesmacznie i niedbale i spoczywa zupełnie na łasce aktorów, z których wczoraj p. Zboiński jako Tyburcjusz był przewyborny. A sens moralny jest następujący: Autor „Dramatu jednej nocy" i tylu pięknych rzeczy powinien zawsze czekać na chwilę prawdziwego natchnienia. Tymczasem pisze on, improwizuje za wiele, dla sportu lub dla kaprysu, na zawołanie. Naszem zdaniem w poważnym dramacie p. Urbański może być głęboki, podniosły, psychologiczny, w komedji natomiast będzie zawsze płaski, brukowy, nieprawdopodobny. Ma dykcję jędrną, wyrazistą i poetycznie piękną, ma poczucie miary i zrozumienie dla walk i tryumfów potężnego kroju dramatycznego, ale w komedji p. Urbański nie wyjdzie nigdy po nad poziom codzienny, wielkich wad społecznych nie wysmaga ani ułomnego życia nie odfotografuje i będzie zawsze przemawiał językiem wczorajszego Nikity. Pochodzi to stąd, że nasz autor więcej czuje aniżeli patrzy, więcej jest poetą natury ludzkiej aniżeli jej filozofem.

* Dziś we wtorek dnia 8. listopada po raz drugi „Kątem," obrazek sceniczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego i „Lokatorowie pana Blondeau" (Les locataires de monsieur Blondeau), komedja w 5 aktach przez Henryka Chivot, z francuskiego przełożył M. Chrzanowski.

(st.) Grono literatów słuchało wczoraj przekładu „Wallensteina," dokonanego przez p. Aurelego Urbańskiego. Dla gruntowniejszego ocenienia porównywano rękopis z oryginałem niemieckim i przekładem polskim pióra p. Sabowskiego. Owoż przyznać należy, że p. Urbański z żmudnej tej pracy wywiązał się znakomicie. Wyraz wszędzie jędrny i trafny, pojęcie oryginału wierne a dykcja piękna, potoczysta. Pod względem techniki przekład Urbańskiego jest w najdrobniejszych nawet szczegółach fotograficznem odbiciem znakomitego dramatu niemieckiego.

Koncert, dany na cel dobroczynny 22. października, przyniósł czystego dochodu 185 złr., z których 10 zł. przeznaczono dla weterana Dąbrowskiego, resztę zaś w kwocie 175 zł. złożono do rąk p. A. Małeckiego do właściwego użytku. Uzyskanie powyższego dochodu zawdzięczyć należy przedewszystkiem gorącemu staraniu i gorliwości p. Marji Praun, tudzież uprzejmemu współdziałaniu pp. Gust. Fischera, Cetwińskiego, Signio, Douilleta i innych koncertantów.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie biblioteki uczniów prawa w uniwers. Jagiell. w Krakowie odbyło się na początku bież. mies. Ze sprawozdania ustępującego wydziału dowiadujemy się, że w roku zeszłym przybyło około 80 dzieł, nie licząc czasopism prawniczych, które podniosły zbiór biblioteki do poważnej liczby 1475 dzieł naukowych. Ponieważ obok drobnych wkładek członków główny zasiłek stanowi dochód z zeszłorocznego balu prawników, więc i w tym roku poleciło walne zgromadzenie osobnej komisji urządzenie podobnego balu, przeznaczając zarazem połowę dochodu na fundusz pomnika Adama Mickiewicza. W skład nowego zarządu weszli: Abraham Władysław jako bibliotekarz, Krygowski Kazim., Leo Juljusz i Siekierzyński Fr. jako wydziałowi.

Rolnictwo przemysł i handel.

Podwołoczyska 6. listopada. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego" z obrotu zboża). Płacono pszenicę czerwoną za 101 kilogramów z workiem złr. 9 — do 11 25, pszenicę żółtą i czerwoną 8·25 do 10 80 żyto nominalnie —·— do —·—, jęczmień browarski 7 — 8·—, jęczmień pastewny 5 — do 6 30, owies nominalnie 4 80 do 5·50, groch biały kuchenny 8·— do 10·50, groch pastewny 5·— do 8·—, tatarka (hreczka) 6 — do 7 —, rzepak ozimy złr. 11·25 do 12·—, rzepik złr. —·— do —·—, lnianka 8 75 do 9 80, nasienie lniane 10·50 do 14·—, nasienie konopne 6·30 do 7·—, koniczyna biała bez worka netto 100 kilogramów 40 — do 60 —, koniczyna czerwona 30 — do 47 —, proso 4 — do 5 25, mak 25·— do 32 —.

Rubel płacą złr. 1·25³/₄, żądają 1·26³/₄.

Podwołoczyska 6. listopada. (Sprawozdanie „Dziennika Polskiego"). Dostawiono z Rosji w miesiąu październiku b. r. do stacji Podwołoczyska, kolei galicyjskiej Karola Ludwika:

Pszenicy	4,296.900	kilogramów,	czyli	262 000	pudów.
Żyta	462 910	„	„	2,822	„
Jęczmienia	1,3?0.100	„	„	112,811	„
Owsa	94 800	„	„	3 780	„
Rzepaku	680,000		„	41 463	„
Maku	159 500	„	„	9 726	„
Nasienia lnian	50 000	„	„	3.049	„
Prosa	80,000	„	„	4.870	„
Grochu	190.600	„	„	11.612	„
Hreczki	39.200	„	„	2.390	„
Fasoli	1·800	„	„	109·5	„
Mąki	5.080	„	„	309·5	„
Wełny	231.854	„	„	1.413·7	„
Skórek	15 019	„	„	915	„
Jelit	8.181	„	„	498·8	„
Piór	3.976	„	„	742 4	„
Kłaków	75 215	„	„	4.586	„
Ryb żywych	2.100	„	„	128	„
„ suszonych	538	„	„	32·8	„
Spodium	80.000	„	„	487 8	„
Jaj kurzych	10.530	„	„	64·2	„

Owiec 17.056 sztuk. nierogacizny 4305, koni 60 sztuk Drzewa opałowego 52 metr. sągów.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. listopada.

Jednocześnie z projektem utworzenia konsulatu rosyjskiego w Wiedniu, rząd austrjacki, jak nam donoszą dziś z Brodów, pozwolił na przeniesienie siedziby konsulatu rosyjskiego z Brodów do Lwowa. Krok taki uważaliśmy oddawna za bardzo niestosowny. W Brodach konzulat rosyjski był zupełnie niewinną instytucją. W stolicy kraju zaś stanie się biórem agitacyjnem, a nawet ogniskiem knowań panslawistycznych. W interesie pokoju wewnętrznego ostrzegaliśmz kilka razy — i teraz jeszcze, choć już rzecz postanowiona — mamy nadzieję, że osoby wpływowe odwrócą niebezpieczeństwo.

W oświadczeniach urzędowych, które pan Kallay poczynił onegdaj przed komisją delegacji węgierskiej, a które podaliśmy w telegramie wczorajszym, uderza kilka rzeczy: Przedewszystkiem wyznanie, że w „dobrych" stosunkach Austrji z mocarstwami zachodzą pewne skale i różnice dobroci, tylko stosunek z Niemcami jest taki, że już trudno o większą serdeczność. Powtóre, cennym jest wyraz przekonania, iż w Gdańsku nie przyszło do żadnych umów — ani ustnych, ani pisemnych. Potrzecie zdziwić musi każdego dziennikarza, iż o głośnej ewentualności zjazdu cara z cesarzem austrjackim nie było nawet mowy. Co powiedziano o wyśmienitej przyjaźni z Serbją i o tem, że zbliżenie Italji do Austro-Węgier leży we własnym interesie Italji, jest już mniejszej wagi. Uwagi godnemi były tylko w tym ostatnim względzie wyłuszczenia Andrassego, który debiutował już poniekąd jako minister spraw zagranicznych.

Dzisiaj donoszą z Berlina, że o wieści nominacji Andrassego są przedwczesne. Niezawodnie długo już czekać nie będziemy na rozstrzygnięcie. Dzisiejszy *Pester Lloyd* gromi ponownie centralistów, iż ze sprawy tej robią przedmiot agitacji przeciwko gabinetowi przedlitawskiemu.

Co do mianowania nowych parów, utrzymuje *Politik* w telegramie z Wiednia, iż chwilę ogłoszenia jego nie naznaczyła jeszcze rada ministrów. Dziwimy się nieustannemu podnoszeniu takich drobnostek. Wszak sama loika dyktuje, że mianowanie to nastąpi w terminie zwołania Rady państwa.

Ustawę rekrutacyjną dla Bośnji ogłoszono w Serajewie i Mostarze osobną proklamacją jen. Dahlena. Kontyngens roku 1882 wynosić będzie tylko 1200 ludzi. W gronach wojskowych utrzymuje się pogłoska, że z czasem powstaną trzy pułki piechoty w Bośnji, a jeden w Hercogowinie. Nakryciem głowy będzie fez.

W dziennikarstwie węgierskiem, mimo różnicy zapatrywań przebija znaczne niezadowolenie z edyktu rekrutacyjnego dla Bośnii. Dzienniki radykalne słusznie wytykają niekonstytucyjny sposób wydania jego bez wiedzy i uchwały parlamentów, a Egyetertes obawia się, aby przyszła siła zbrojna Bośniacko-Hercogowińska nie odegrała w państwie austrjackiem, osobliwie zaś w Węgrzech, roli ongi legjonów Jelaczyca i t. p.

Usunięcie z urzędu serbskiego metropolity zrobiło w Petersburgu wielkie wrażenie, *Journal de St. Petersbourg* pisze, że będzie to poczytane za obrazę kościoła prawosławnego. *Nowoje Wremia* wyraża nadzieję, że rola metropolity Michała jeszcze się nie skończyła.

Przyjaźń Serbji z Austrją kłuje w oczy Ignatiewa. Słychać tedy, że na posadę rezydenta rosyjskiego w Belgradzie będzie powołany sprytny Jonin, dotychczasowy konsul w Dubrowniku.

Bismark ma d. 11. bm. przybyć do Berlina i d. 27. bm. osobiście zagaić parlament.

Z Francji najbardziej zajmującą jest dziś wiadomość, że Albert Grevy otrzymał wreszcie dymisję z gubernatorstwa w Algierze. Prasa bardzo z tego zadowolona.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego"

Brody, 8. listopada. Konsul rosyjski, pan Eberhardt otrzymał od rządu swego zawiadomienie, że w skutek przeprowadzonych rokowań z rządem austrjackim, konsulat rosyjski przeniesiony będzie w marcu z Brodów do Lwowa. Prócz tego toczą się jeszcze rokowania o utworzenie nowego konsulatu rosyjskiego w Krakowie.

Żółkiew, 7. listopada. Dziś rozpoczęły się, przy bardzo licznym udziale stron interesowanych, rozprawy komisji, delegowanej do rewizji trasy kolei Lwowsko-Sokalskiej. Reprezentanci miast Lwowa i Żółkwi, lwowskiej Izby handlowej i stanu kupieckiego przemawiali ze stanowiska interesów całego kraju gorąco za projektowaną przez konsorcjum kolei wicynalnych Lwów Rawa-Bełz-Sokal. Argumenta ich wpłyną prawdopodobnie na zmianę zdania przeciwników tej kolei.

Wiedeń 8. listopada. Prowizoryczna konwencja handlowa z Francją przydłużoną została do końca lutego.

Wiedeń 8. listopada. Członek Izby panów, dr. Fryderyk hr. Schönborn, jeden z patronów *Vaterlandu*, mianowany został namiestnikiem Morawy.

Wiedeń 8. listopada. Wczorajsze dementi półurzędowej *Wiener Abendpost*, jakoby oświadczenia Kallaya w komisji delegacyjnej węgierskiej mylnie były podane przez dzienniki, doznaje złośliwej krytyki ze strony *N. fr. Presse*, która uważa za rzecz trudną do uwierzenia, aby komitet redakcyjny delegacji mógł był poprzekręcać słowa Kallaya.

Presse mniema, że Andrassy swojemi burszowskiemi uwagami o stosunkach dynastji sabaudzkiej z Austrją udowodnił, że jest niemożebny do objęcia steru spraw zagranicznych.

Wiedeń 8 listopada. Przy głównym raporcie oficerów obrony krajowej, ogłoszono wczoraj rozporządzenie ministra wojny, że anonsowanie się po dziennikach oficerów, poszukujących żon, jest niegodne z honorem oficerskim, a wykraczający przeciwko temu, będą stawiani pod sąd honorowy. To samo ogłoszono także oficerom rezerwy

Rzym 8. listopada. Minister wojny ma wnieść projekt utworzenia dwóch nowych korpusów armji, które ze względów finansowych otrzymają specjalną organizację.

Wiedeń 8. listopada. Rozporządzeniem kierownika ministerstwa sprawiedliwości, wyłączone zostały gminy Popowice i Pleszowice z obrębu sądu powiatowego w Niżankowicach i przyłączono je do jurysdykcji sądu pow. miejsko-delegowanego w Przemyślu.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 7. listopada. Komisja marynarki delegacji węgierskiej zakończyła obrady nad budżetem marynarki i uchwaliła, aby w sprawie kredytu dodatkowego w kwocie 300,000 na podstawie otrzymanych wyjaśnień, 45,000 przyzwolić jako kredyt dodatkowy za r. 1881, resztę zaś wstawić w ekstraordynarjum na r. 1882. Komisja węgierskiej delegacji obradując nad zamknięciem rachunkowem, odbyła posiedzenie wieczorem, na którem dyskutowano nad kwestją, czy wydatki na okupację ziem nad Limem stanowią przekroczenie lub nie, tudzież czy wydatki te jako stojące po za preliminarzem zwyczajnym, mają być osobno oceniane. W sprawie tej nie zapadła żadna uchwała. Następnie komisja wypowiada, iż wydatki na budowy w Bośnji są zbyt wysokie, gdyż wydano 6 miljonów, zamiast 3ch, poczem uchwalono zamknięcie rachunków ministerstwa skarbu, wojny i sekcji marynarki.

Wiedeń 7. listopada. Na posiedzeniu popołudniowem komisji budżetowej austrjackiej delegacji obradowano nad przedłożeniem rządowem dotyczącem spraw bośniackich. Grocholski złożył ekspose o teraźniejszej administracji Bośnji i Hercogowiny. Szlawy odpowiedział szczegółowo na pytania i zapatrywania sprawozdawcy. W rozprawach wzięli udział Plener, Hübner, Hohenwart, Koenigswarter. Posiedzenie zostało uznane za poufne.

Wiedeń 7. listopada. Delegacja austrjacka przyjęła na posiedzeniu swem preliminarz budżetu najwyższej Izby obrachunkowej i wspólnego ministerstwa finansów bez dyskusji według wniosków wydziału. Rozprawy wywiązały się nad budżetem ministerstwa sp. zagranicznych. Referentem był Plener. Huebner wyraził zmarłemu baronowi Haymerlemu wdzięczność i uznanie za skuteczną działalność przy przeprowadzeniu traktatu berlińskiego (oklaski). Magg, chwaląc również działalność Haymerlego, oświadcza się przeciw wszelkiej dalszej akcji na półwyspie Bałkańskim, pragnie, aby stosunki z Włochami stawały się coraz lepszemi. Szef sekcyjny Kallay, odnośnie do wyjaśnień swoich w wydziale robi uwagę, że stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są jak najlepsze, lecz mimo to zachodzi pewne stopniowanie w ich ścisłości. Między mocarstwami mogą zachodzić stosunki jak najlepsze, a przecież wypłynąć może różnica w zapatrywaniach, która atoli tem łatwiej może być usuniętą, im stosunki te będą lepszemi. Plener łączy się z pochwałami dla Haymerlego, szczególnie uznaje jego zastosowanie się pod względem demonstracji flot i kwestji granicznej greckiej. W dyskusji szczegółowej objawia Wiesenburg życzenie, aby sprawozdania konsularne rychlej były ogłaszane ze względu na interesa handlowe państwa. Plener zgadza się z tem życzeniem, mówi wyczerpująco o obecnych rozmaitych staraniach państw, aby ogłaszane były sprawozdania handlowe konsularne. Poczem budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęty został bez zmiany, według wniosków komisji.

Wiedeń 8. listopada. *Wiener Ztg.* publikuje nominację Fryderyka hr. Schönborna, namiestnikiem Morawy.

Paryż 7. listopada. Wiadomości z Tunisu stwierdzają, że wiele pokoleń poddaje się Francuzom. *Paris Journal* oświadcza, że wszelkie pogłoski o utworzeniu nowego gabinetu są przedwczesne. Gambetta nikomu nie czynił zwierzeń. Stan ten rzeczy będzie trwać tak długo dopóki do tego nie będzie wezwany urzędownie. Dziennik ten jednak twierdzi, że w dzień po wezwaniu Gambetty, gabinet urzędownie będzie ukonstytuowany.

W Izbie zarzuca Naquet gabinetowi, że Izbie nie powiedział prawdy, krytykuje system mobilizacji i przypomina, że według zwyczajów parlamentarnych, żaden z obecnych ministrów nie może być członkiem nowego gabinetu. Le Faure namiętnie krytykuje kierownictwo wojskowe ministerstwa wojny i administracji sanitarnej. Minister wojny odpowiada, że co się tyczy zaopatrzenia potrzeb, niczego nie zaniedbano; środki poczynione powstrzymały nieszczęśliwe wypadki, jakie wojskom w Afryce często się zdarzają, w końcu minister odczytuje dokumenty, odpiera zarzuty, jakie poczyniono jemu i innym jenerałom. Desroy odpowiada, że nikt nie napada na oficerów, lecz na politykę rządu i administrację wojskową, która okazała pożałowania godne niedołęztwo i w końcu zaklina rząd, aby podobnemi awanturami nie kompromitował Izby i armji.

Paryż 8. listopada. Przedłużono konwencje handlowe Francji z Austrją i podpisano nową, która wchodzi w życie d. 9. lutego 1882 i obowiązuje do 8. lutego 1883.

Tunis 8. listopada. Rekonensanse z obozu pod Tebusakiem napotkały na pojedyńcze oddziały powstańców. Rozpędzono je z łatwością. W ogóle ludność okolic północnych poddaje się. Jen. Saint Jean z wycieczki swojej z Kernanu na południe, powrócił, nie napotkawszy żadnych rokoszan.

Petersburg 8. listopada. W skutek wiatru południowo zachodniego, wszystkie przystanie na Bałtyku wolne od lodów. Pięć stopni zimna.

Wrocław 8. listopada. Podczas wczorajszych wyborów uzupełniających wybrani socjaldemokraci Hasenclever, Kräller, naprzeciw kandydatów postępowców Bebla, Freunda.

Bukareszt 7. listopada. Król przyjął na uroczystej audjencji nadzwyczajne poselstwo perskie, które złożyło życzenie szacha z powodu ogłoszenia Rumunji królestwem.

Belgrad 8. listopada. Pogłoska, jakoby wszyscy biskupi zamierzali podać się do dymisji z powodu zasuspendowania metropolity jest fałszywą. Za wpływem Garaszanina zostały załagodzone wszelkie różnice, jakie wywołał protest metropolity. Pogłoski szerzone przez partję liberalną o dymisji gabinetu, są również nieprawdziwe.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 8. listopada godzina 10 m. 40. Akcje kredytowe 367 10, Anglo-Austr. 155·70, Akcje banku Union 144·—, Kolej Karola Lud. 318·50, Połudn. 147 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·37¹/₂. Rubel papier. 1·2·/₂. Usposobienie ciche.

Wiedeń 7. listopada godzina 5 min. 42. — Jednolity dług Państwa w bankn. 76·80, w srebrze 77 30, Renta w złocie 94·20, Losy pożyczki z roku 1860 133 ·, Akcje banku wiedeńskiego 829 —, kredytowego 367 20. London 118·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·37¹/₂. Dukat ces. men. 5·59, 100 marek niemieckich 57·95.

Wiedeń 7. listopada godzina 2 min 25. Losy kredytowe 175 75, Węg. akcje kredyt. 367 5 , akcje anglo-austr. 154·40, Akcje banku Union 143 80, Akcje kred. Karola Ludwika 313 75, Akcje kolei północnej 233· -, Akcje kolei południowej 148· -. Akcje kolei Alföldzki 173 25, Akcje kolei Elżbiety 214·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 178·—, Akcje kolei węg. północno wschodniej 167 —, Wiedeńskie losy 131· -, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96 25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 25·—, Węgierska renta 118·90, Akcje banku związkowego 140 75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25¹/₂, Węgierskie losy 123 —. Mark. niemiecki —·—. Usposob: spokojne

Berlin 7. listopada godz. 5 min 42 Rosyjskie banknoty 217 15, Akcje kredytowe 637·—, Lombardy 254 . Galicyjskie 136· |. Kolei Rumuńskiej 62·—, Austrjackie banknoty 172 95. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.
—·—. Kolenia: Pszenica —·—.

Paryż 3% Renta 85·70.

Telegramy zbożowe z dnia 7. listopada. — Wiedeń: Pszenica 12·30 do 13·— zł., żyto 9·40 do 9·80 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 34·25 do 34·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12 70 do 12·75 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¹/₂ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na październik) 232·—, żyto —·—, spiritus loco 56 30, olej rzepakowy 49 60 — Szczecin: Pszenica —·—, rzepak —·— — Paryż: mąka 159 klgr. 65·25, olej rzepakowy 80 —, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza

Nafta. Wiedeń 8 listopada: 16·— do —·—. Tryest: —·—. Brema: 7·50. Hamburg: 7 90, na listopad. 7·80. na listop.-grudzień 7·80. Antwerpja: na listopad 18³/₄. Nowy-York: 7¹/₂. Filadelfia: 7³/₈.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. listopada.

HOTEL ZORZA. W. Osmólski z Góry, hr. Palfy z Pesztu, Ziffer z Wiednia, A. Broniowski z Sokala, R. Fischyein z Wołoczysk.

HOTEL ANGIELSKI. L. Cieński z Okna, S. Michałowski z Tarnopola, W. Jodłowski z Krakowa, P. hr. Czosnowski z Wołynia, J. Barański z Łukawicy, T. hr. Karnicki z Wołczuch, A. Mierzeński z Baryłowa.

HOTEL LAZARUSA. J. Fried z Wiednia, J. Kopper z Wiednia, M. Weinstein z Kijowa. P. Stankiewicz z Brodów, J. Horowitz z Sokala, J. Kuhmaker z Drohobycza, S. Benedikt z Czerniowiec.

Sezon 1881/82.

Zupełnie świeży transport Chińsko rosyjskiej **HERBATY** zbioru majowego poleca **HANDEL Karola Bałłabana** we Lwowie

½ kilo Kongo cesarskiej zł. 2.—
„ Familijnej „ 3.—
„ Mélange de Moskau „ 4.—
„ Imperial białe kwiatowe „ 5.—
„ najlepszego proszku 1.40
1 butl. Rumu starego Jamajka wyśmienity 1.10
1 „ Cognaku starego 2.50
1 kilo angielskich ciast do herbaty 1.20
Alberty L. C. wysyłane z Jarosław a.
Łaskawe zamówienia z odwrotną pocztą. 2658 13—0

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
feslawskie.
Duże słodkie
Marony włoskie.
Gruboziarnisty
Kawior astrahański
i świeżą
Musztardę Kremską
również
New figy, rodzynki Malaga itp.
poleca handel
St. Markiewicza
2?89 we Lwowie, Rynek l. 42. 5—0

NOWY WYNALAZEK
PARFme IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD
Mydło .... à l'IXORA
Essencya dla chustek. à l'IXORA
Woda tualetowa...... à l'IXORA
Pomada .... à l'IXORA
Olejek........ à l'IXORA
Puder ryżowy .... à l'IXORA
Kosmetyk .... à l'IXORA
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

500 Dukatów
zapłacę temu kto używając
Kothego wody na zęby
flakon 35 ct. w. a, kiedy bolu zębów dostanie lub niemiły odór z ust czuć się da. 2631 7—0

Joh. Georg Kothe
emer. liwerant nadworny.
Mödling koło Wiednia, willa Kothego.

We Lwowie prawdziwa do nabycia w apt. p. Piotra Mikolascha. Dalej mają na składzie pp. aptekarze w Przemyślu: L. NAHLIK; w Żurawnie: J. L. TOMASZEWSKI; w Drohobyczu: apteka pod „Orłem"; w Brodach: E. LISCHKA; w Czerniowcach: W. ALTH.

Plaidy podróżne
sztuka po złr. 4, złr. 5, złr. 8 i złr. 12. Plaidy, któreby się nie podobały przyjmują się nazowrót za zwrotem porta pocztowego. Dla średniego mężczyzny na ubiór jesienny sukna z dobrej wełny owczej 3·10 metr 4·96. Na ubior z lepszej wełny złr. 7·4?. Na ubior z wyborowej wełny złr. 10. Na ubior z całkiem wyborowej i cienkiej wełny złr. 13. Materje kolorowe na spodnie zimowe, surduty i zarzutki, na płaszcze od deszczu, cheviot, peruvien, toskiny, pilśn sukmany, tyrol, sukno bilardowe, materje na płaszcze damskie, mężykowy, kangary i materje na palta poleca:

Joh. Stikarowski,
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki rozsyła franko, kartony z próbkami dla krawców nie frankowane.

Zwraca się szczególniejszą uwagę pp. krawców na obfity wybór i na niezmiernie tanie ceny 2635 2—0

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 260? 44—48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Z. Rukera i Mikolascha, w Drohobyczu w apt. S. Dobrzańskiego, w Czerniowcach w apt. J. Gelichowskiego.

OPTYK
Maurycy Boscowitz,
we Lwowie, pl. Marjacki l. 6,
(róg ulicy Kopernika),

poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład w cwikery, sztechery, okulary, lornetki, binokle teatralne i polowe, dalowidy, termometry, tak dla użytku w gorzelniach, jakoteż w domu, dla chemików i lekarzy, wagi do mierzenia płynów, alkohometry, Trallesa i sacharometry, barometry, mikroskopy, lupyszkła do czytania, wagi wodne, reisceigi, instrumenta inżynierskie do wszelkiego możebnego użytku, tasiemki miernicze, colsztoki, manometry, belgijskie rury do mierzenia stanu wody we wszystkich miarach; elektryczne maszyny i elektryczne elementa, przybory do urządzenia telegrafów pokojowych, telefony, strzykawki morfinowe i igły, skrzynki stereoskopowe i obrazki, laterna magica — w ogóle wszystkie przedmioty wchodzące w zawód optyczno-mechaniczny

po najtańszych cenach.

Uskutecznia reparacje wszystkich optycznych i mechanicznych przedmiotów i instrumentów najspieszniej i najdokładniej. 26 5 14—?

Zamówienia załatwia za zaliczeniem natychmiast. Coby się nie podobało, będzie bez przeszkody wymienione.

☞ Zupełny stolik mierniczy używany, w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania.

Nowe zalety godne losy!
Rocznie 5 ciągnień!
Pierwsze ciągnienie już d. 12. listopada!
Drugie ciągnienie „ „ 12. grudnia!
Trzecie ciągnienie „ „ 14. stycznia!
Główna wygr. 100.000 frank w złocie!
Najmniejsza wygrana 100 fr. w złocie!

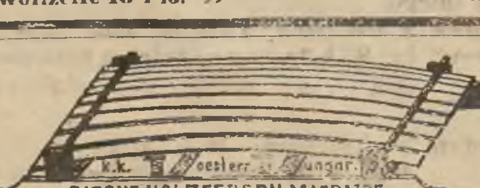
Sprzedajemy je za gotówkę po kursie urzędowym (teraz 44 złr.) z dopłatą 40 ctw. tytułem procentu kuponowego.

3%-we Losy serbskie

Terminatki za wpłatą 4 złr. i zapłatą reszty złr. 40 wraz z 25 ct. procentu dnia 15. stycznia. 2?31 3—6

Wydajemy **asygnaty ratalne,** płatne w 11 ratach miesięcznie po złr. 4.
W każdym razie nabywca bierze udział w grze bezzwłocznie i to sam na wszystkie trafne.

Wechselgeschäft der Administration des
W Wiedniu Wollzeile 10 i 13. **„MERCUR"** Ch. Kohn Wollzeile 10 i 13.

Doskonałe dla zakładów.  Doskonałe dla zakładów. 2702 4—4

Zamiast sienników i wszystkich innych materaców.
Wien, I., Maxamilianstrasse Nr. 1.

Pierwsze ciągnienie dnia 12. listopada,
Drugie ciągnienie dnia 12. grudnia

3% ks. serbskie losy,
których ciągnienie odbywa się **pięć razy** do roku z każdorazową główną wygraną 2360 2—15

10.000 franków w złocie
☞ **i przynoszą procentu po 3% w złocie,**
sprzedaje po kursie dziennym dom bankowy i wekslarski

HIRSCH & HORECKI
Wiedeń I Rothenthurmstrasse Nr. 18
(Hotel oesterreichischer Hof).
gdzie załatwiane bywają wszelkie interesa i zlecenia giełdowe, tudzież należące do zakresu kantorów wekslarskich.
Zapytania i zlecenia załatwiamy na życzenie w języku polskim.

Bazylego Towarnickiego Następcy
Lwów, Rynek l. 32
polecają w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:
Materje wełniane w różnych wyrobach po 24, 27, 30, 35, 40, 50 i wyżej.
Kaszmiry czarne i kolorowe czysto wełniane po 60, 70, 80, 90, 100 i wyżej.
Materje jedwabne i wełniane do pokrycia futer.
Pluszy do ubrań we wszystkich jakościach.
Chustki himalaja, flanelowe i włóczkowe.
Próby na żądanie franco. 2652 5—0

Pracownia sukien i okryć damskich
oraz
Zakład nauki kroju i szycia bielizny
J. Jurkiewicz
ul. Halicka Nr. 44, na dole.

Przyjmuje szycie na maszynie, hafty obszywanie dziurek, oraz naprawę bielizny; jako to: wstawianie przodów, rękawów i t. d. po nader niskich cenach.

Poszukuje się panienek do nauki kroju od 1. listopada się poczynającej. 2811 5—6

Nauczycielka
z wyższem wykształceniem, mówiąca doskonale po francusku i niemiecku, posiadająca wyższą muzykę, rysunek i malarstwo, i która 12 lat w Paryżu przebywała; poszukuje miejsca nauczycielki lub do towarzystwa dla panienek dorosłych, lub osoby zamożnej starszej we Lwowie lub blizko Lwowa. Bliższa wiadomość we Lwowie, ulica Czarneckiego nr. 28, u WP. Krzyżanowskiej. 2652 2-3

Mięszane owoce,
winogrona, jabłka, gruszki w koszykach po 5 kilo rozsełam za ? złr. w. a. za zaliczką **franco** do każdej stacji pocztowej. 2841 3 11

Ludwik Seel,
w **Znaim** w Morawji.
Bahnhofstrasse 14.

Metra muzyki
poszukuje się do starszej osoby do miasteczka; posiadający język francuski mają pierwszeństwo. — W miasteczku można także udzielać i prywatne inne lekcje.

Zgłoszenia przyjmuje się ulica Garncarska l. 16. **B.** pierwsze piętro.
2835 3—3

ABRICOTINE
Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli.

LIQUEUR D'OR
Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier
W ENGHIEN-LES-BAINS POD PARYŻEM.

Dostać można we Lwowie w cukierni p. L. Rotlendera i w składzie win i likierów, p. St. Markiewicza w Rynku. 2583 4—24

czyli funt cłowy.
Ceny oznaczone na ½ kilo
Najtańsze i najlepsze
Okruchy herbaciane
½ kilo zł. 1·20, najlep. zł. 1·50.
w głównym składzie
HERBATY
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku l. 45.
Ceny oznaczone na ½ kilo
2468 **czyli funt cłowy.** 6—6

Antoni Pauly
C. k. uprz.
Fabrykant przedmiotów do pościeli
Wiedeń VIII Lechenfelderstrasse Nr. 36 poleca bogaty swój skład wszelkich **przedmiotów** potrzebnych **do pościeli**, jakoto **piór, pierza, puchów i włosienia.** Cenniki z ilustracjami na żądanie rozsełają się gratis i *franco.* 3219 2—?2

Kamienice w Przemyślu,
przy najgłówniejszych ulicach, nowe, pod nakryciem ogniotrwałem, wolne od podatku, niosące 9% czystego dochodu, są pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli przez grzeczność Wny Dr. Illasiewicz, adwokat w Przemyślu. 2817 2—6

Dla inteligentnych gospodyń
Magle po złr. 8
garnki parowe do gotowania
gotujące w 25 minutach, tudzież około 480 nowych artykułów dla **domu i kuchni** dostarczają po cenach fabrycznych. 2751 17 0

F. Habereder et Comp. Następcy w Wiedniu V. Griessgasse 26. Największa fabryka sprzętów kuchennych.
Wszelkie inne zamówienia w Wiedniu dla naszych P. T. gości przyjmujemy i takowe najspieszniej załatwimy.
Ilustrowane cenniki gratis.

Kakao proszkowane bez tłuszczu zupełnie czyste
Czekolada proszkowana bez tłuszczu
Hemeopatyczna
oraz wszelkie inne gatunki czekolady do picia; czekoladki desertowe, praliuki, cukierki pomadkowe, owoce w konserwie i kandyzowane
poleca
Cukiernia i fabryka czekolady
F. Gros i W. Strus
2343 **we Lwowie.** 2—0

Płaszcze gutaperchowe nieprzemakalne
czarne i białe. 2 68 4—13
Deszczochrony jedwabne i wełniane
poleca po najumiarkowańszych cenach
F. S. BARDASZ
Skład płócien i bielizny stołowej we Lwowie

PORTRETY
kredowe i chromokredowe
z każdej nadesłanej fotografji *lub daguerotypu*
wykonuje po cenach umiarkowanych z gwarancją za podobieństwo i kompletne wykończenie
Wł. Czechowicz 2 3
Lwów ul. Piekarska l. 21 (przedtem Łyczakowska l. 13.)

JÓZEF KLEIN
C. k. fabryka lakierów
poleca 27?) 5—0
Lakier bursztynowy
z farbą do podłogi
w czterech odcieniach
wysycha niezawodnie w przeciągu 6 godzin
za 1 klg. złr. 1.
Masę do zapuszczania posadzek
w trzech odcieniach
1 pudełko pół klg. 40 ct.
Polecam również własnego wyrobu **farby suche i tarte, lakiery wszelkiego rodzaju, pokosty, produkta chemiczne,** jakoteż główny skład artykułów dla browarów i gorzelń.
Na żądanie posyłam cenniki **franko!**

obok Brygidek — Ul. Kazimierzowska 28.

we Lwowie

Ważne dla gospodarstw domowych.

Cennik dla przesyłek pocztowych ADOLFA GOLDSCHMIEDA w Tryeście.
Ceny rozumieją się w a. w. za kilogram w paczkach pięciokilogramowych (Netto 4¾) z cłem i franko zupełnie bez kosztów do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgierskiej monarchji, opakowanie gratis.

Towary kolonialne.

Towar (za netto kilog.)	zł.	ct.
Kawa Rio Ia (Najszlachetniejsze gatunki)	1	32
„ IIa	1	24
Jawa zielona	1	40
Jawa złota	1	60
Ceylon nr. 1. wyborna	1	60
„ nr. 2. piękna	1	58
„ nr. 3. średnia	1	50
Cuba Ia specjalność	1	85
Perłowa Ia	1	50
„ IIa (Mocca Perl)	1	60
Santos Ia	1	40
Nativ	1	36
Kawa figowa ze Smyrny (nadaje kawie przyjemny przysmak i piękną barwę)	—	60

Korzenie:

Towar	zł.	ct.
Pieprz czarny	1	16
„ biały	1	75
Neugewürz	1	30
Cynamon cały	1	50
„ mielony	2	—
Cynamon królewski	5	—
Imbir zwykły	1	—
„ biały obierany	2	—
Goździki	4	—
Szafran francuski za dekagramm	—	90
Kwiat Macis	—	5
Orzechy Macis	—	5
Wanilia według jakości i długości za dekagram 50 do	—	70

Owoce południowe.

Towar (za netto kilogr.)	zł.	ct.
Figi wiankowe najlepszy gatunek	—	42
Stołowe figi sułtańskie	—	70
Figi baryłkowe	—	50
Orzechy laskowe długie	—	50
„ okrągłe	—	50
Koryntky (winogrona zautejskie)	—	60
Rodzynki sułtańskie drobne żółto bez pestek	—	80
Elemé rodzynki wielkie z pestkami	—	75
Cismé rodzynki wielkie żółte z pestkami	—	70
Cismé rodzynki wielkie czarne z pestkami	—	54
Winogrona sycylijskie drobne czarne bez pestek	—	70
Pinjolo rzymskie	1	20
Pistacje	6	—
Migdały słodkie	1	28
„ gorzkie	2	—
Migdały francus. w łupach	2	—
Daktyle aleksandryjskie	1	—
„ berberyjskie (marokańskie)	1	40
Śliwki bośniackie przepyszn.	—	50
Malaga winogrona ¼ pudełka zł. 2·80, ½ pudełka zł. 5·—		
Marony włoskie	—	34

Owoce kandyzowane.

Towar	zł.	ct.
Kandyzowany Citronat	2	—
Kandyzowane pomarańcze	1	50
Kandyzowane owoce, jakoto: jabłka, gruszki, morele, śliwki, daktyle itp.	2	—

Herbata
w paczkach po 10 dekagramów i wyżej.

Towar (za netto kilog.)	zł.	ct.
Pecco kwiatowa najwyborniejsza	7	—
Pecco kwiatowa wyborna	5	50
Souchong kwiatowa najwyborniejsza	6	—
Souchong kwiat. wyborna	4	50
Gunpowder kwiatowa (Herbata perłowa) najwyborn.	5	—
Congo kwiatowa wyborna	3	50
Mięszanka cesarska w oryg. puszkach à ¼ i 1 Kil.	7	—

Czekolady.

Towar	zł.	ct.
Paryskiego formatu famil. jakości N. 0	1	80
Parysk. form. famil. jakości N. 1	2	20
Parysk. form. wyborna jakości N. 1 z wanilą	2	50
Parysk. form. przewyborna jakości N. 2 z wanilą	2	70
Medjolańska famil. jakości N. 0 z wanilą	2	10
Medjol. wyborna jakości N. 1 z wanilą	2	60
Medjol. przewyborna jakości N. 2 z wanilą	2	80

Rożne artykuły.

Towar	zł.	ct.
Sardynki franc. w puszkach blaszanych ¼ puszki 40, ½ puszki 75		
Kawior Astrachański	5	—
Salami medjolańskie	2	60
Mortadella di Bologna	2	25
Ser Parmezan całkiem stary	2	50
„ Gorgonzola	2	—
Krochmal ryżowy najwyborniejszy	—	64

Kosz pięciokilogramowy najpiękniejszych cycylijskich **cytryn** lub **pomarańcz** złr. 1·80 z cłem i franko do wszystkich stacyj pocztowych.

Kawę w przesyłkach kolejowych po 50 kilogr. i wyżej obliczane według odległości ztąd do stacji odbiorczej o 6—10 ctw. taniej niż powyżej podałem. Włoski ryż stołowy, oliwa Aix, stołowa oliwa, maszynowa i amerykanskie podwójnie rafinowane, petroleum zawsze jak najtaniej na składzie.

Adres dla listów i telegramów: Adolf Goldschmied, Triest. 2336 2—12

Podajcie szczęściu rękę!
400.000 mark
głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniędzy, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **50.800** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1 wygrana m.	250.000	1 wygrana m.	12.000
1 „ „	150.000	23 „ „	10.000
1 „ „	100.000	3 „ „	8.000
1 „ „	60.000	55 „ „	5.000
1 „ „	50.000	109 „ „	3.000
2 „ „	40.000	212 „ „	2.000
3 „ „	30.000	533 „ „	1.000
1 „ „	25.000	1074 „ „	500
4 „ „	20.000	29115 „ „	180
7 „ „	15.000	i t. d., i t. d.	

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:
1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe. 2732 5—0

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową i może być uiszczoną w drodze bezpośredniej posyłki, lub na żądanie odbiorców we wszystkich miastach Austro-Węgier, z którémi nas łączą stosunki.

Kolekta nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 125.000, 150.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać, a w każdym razie przed d. **15. listopada** b. r.

Kaufmann & Simon,
zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu,
kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ścisłe wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za znakomite mydła, mianowicie:

Mydło karbolowe, używa się do mycia rąk, celem zapobieżenia rozpowszechniania i zniszczenia miazmatów szkodliwych, mianowicie zaleca się lekarzom, akuszerkom, oraz jest doskonałym środkiem przeciw wszelkim liszajom i wyrzutom skórnym, 20 ct.
Mydło siarkowe, używa się do mycia całego ciała, szczególnie przy cierpieniach skórnych i opryszczenia takowej, 25 ct.
Mydło do golenia bordy, miękczy włos i chroni twarz od pryszczenia się, 25 ct.
Mydło glycerynowe białe, oprócz przyjemnego zapachu bardzo dobrze wymywa i wygładza skórę, 30 ct
Mydło glycerynowe przezroczyste, zawiera 35% glyceryny, wskutek czego bardzo korzystnie na skórę wpływa, i niczem nie ustępuje innym wyrobom zagranicznym tego rodzaju, 30 i 80 ct.
Mydło glycerynowe płynne, znakomicie wygładza skórę, chroni od pryszczenia się, pękania i posiada bardzo przyjemny zapach, flaszka 40 ct.
Mydło grysikowe. Jest to bardzo wyśmienite mydło oprócz przyjemnego zapachu jest zupełnie obojętne i posiada w swym składzie grysik migdałowy, który wraz z mydłem bardzo korzystnie na skórę wpływa, 40 ct.
Mydło z olejku gorżkich migdałów, 25 ct.
Mydło żółtkowe. Jest jednem z tych mydeł, które są najbardziej używane przez płeć piękną, 30 ct.
Mydło ziołowe. W skład tego mydła wchodzą zioła takie, które bardzo do odświeżenia, oczyszczenia i wzmocnienia skóry przyczyniają się, 30 ct.
Mydło hygieniczne do twarzy przewyborne 50 ct.
Mydło kosmetyczne usuwa piegi, plamy, opalenie i żółtość twarzy. Cena 60 ct.
Mydła toaletowe z różnemi zapachami od 10 ct. do 1 zł.

Jan Ihnatowicz,
2587 1g—0 4 **magister farmacji i chemik sądowy.**
Fabryka we Lwowie,
i Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.